



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Znakomite sery
z osiedlowej kuchni**
| s. 6



**Tajemnice
»śląskiego morza«**
| s. 7



**Jestem
spokojny o formę**
| s. 12



Fundusz rozdał milion koron

WYDARZENIE: Ponad 1 milion koron trafi w najbliższym czasie do polskich organizacji w naszym regionie, a wszystko za sprawą Funduszu Rozwoju Zaolzia będącego elementem strategii rozwoju polskości na Zaolziu, potocznie zwanej „Wizją 2035”. Mimo sukcesu, jaki w zaledwie kilka miesięcy odniósł ten nowy projekt Kongresu Polaków w RC, jego autorzy widzą już rzeczy, które warto poprawić.

W drugim kwartale br. do Kongresu Polaków w RC napłynęło z różnych zakątków Zaolzia 31 wniosków grantowych, a kolejne 4 aplikacje były tzw. wnioskami sterowanymi przez Radę Kongresu Polaków. Komisja Grantowa Funduszu Rozwoju Zaolzia zebrała się na swym drugim posiedzeniu 30 maja i po ocenie nadesłanych dokumentów jej członkowie postanowili wesprzeć finansowo 25 przedsięwzięć. Trzy wnioski zwrócono do poprawy, a siedem odrzucono. Łącznie komisja grantowa postanowiła wydać 1 041 210 koron, z czego 754 tys. trafiły do wnioskodawców, a około 300 tys. koron wesprze przedsięwzięcia zgłoszone przez Radę Kongresu Polaków. Natomiast od początku roku Fundusz wsparł już polskie organizacje kwotą 1 567 310 kč.

Wśród zadań, które w tzw. „drugim rozdaniu” mogą liczyć na finansową pomoc Funduszu, jest m.in. stworzenie klubu biało-czerwonego kibica w Miejscowym Kole PZKO w Boconowicach, projekt „Bajkowa Osówka” wymyślony przez działaczy MK PZKO Końska-Osówka czy wyjazd członków Rodziny Katyńskiej do Warszawy pn. „Zostały po nich nie tylko guziki”. Wysoko oceniona została również organizacja obozu gromad zuchowych



Komisja Grantowa Funduszu Rozwoju Zaolzia zebrała się w siedzibie Kongresu Polaków 30 maja.

„Koniki Morskie” i „Wilczęta” zgłoszona przez Harcerstwo Polskie w Republice Czeskiej.

– Obóz odbędzie się w lipcu na

Sewerce. Zanim jednak rozpoczęliśmy starania o pieniądze na ten projekt, spotkaliśmy się z przedstawicielami Kongresu Polaków, którzy przedstawili nam możliwości, jakie stwarza Fundusz Rozwoju Zaolzia. Z kolei w zredagowaniu dokumentu pomógł nam Michał Przywara – mówi przewodnik Katarzyna Martynek. Autorka wniosku nie ma wątpliwości, że Fundusz Rozwoju Zaolzia to cenna inicjatywa. Przede wszystkim dlatego, że sporo rzeczy ułatwia.

– Letni obóz dla najmłodszych dzieci tak czy siak by się odbył, natomiast pieniądze Kongresu Polaków dają nam znacznie większe możliwości, bo po prostu na więcej nas teraz stać – stwierdza Martynek, a podobnie przekonuje Tomasz Śmiłowski, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Fryszacie, która także otrzymała pieniądze z Funduszu Rozwoju Zaolzia. Wysoką ocenę komisji zyskała organizowana przez podstawówkę wycieczka edukacyjna do Krakowa.

– Bez pieniędzy z Kongresu nasz wyjazd też by się oczywiście odbył, ale prawdopodobnie musielibyśmy

oszczędzać – przyznaje Śmiłowski. Jego uczniowie podczas dwóch dni spędzonych w Krakowie będą zwiedzać historyczne miejsca, ale zawitają również do Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema. Z kolei drugiego dnia będą wędrowali po Ojcowskim Parku Narodowym.

Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków, przyznaje jednak, że nie wszystkie projekty zgłoszone do konkursu grantowego były tak dobrze opracowane, jak te stworzone przez harcerzy czy nauczycieli frysztańskiej podstawówki.

– Wydaje się, że niektórzy wnioskodawcy zapomnieli, że Fundusz Rozwoju Zaolzia jest jednym z elementów „Wizji 2035” i nie finansuje wszelkich przedsięwzięć. Po lekturze dokumentów mieliśmy również wrażenie, że niektórzy albo nie przeczytali regulaminu, albo zbagatelizowali te zapisy. W efekcie zgłaszano nam przedsięwzięcia niemające wiele wspólnego z polsnością, a takich projektów fundusz nie może wspierać – stwierdza Wałach.

Działacze Kongresu Polaków widzą więc potrzebę organizacji dal-

szych szkoleń propagujących cele funduszu. – Widzimy bowiem, że ci, którzy brali już udział w takich warsztatach, z reguły napisali swe wnioski bardzo dobrze. Ale także my musimy się spotkać i zastanowić, jak ulepszyć to nowe narzędzie. Po pół roku widać bowiem wyraźnie, że Fundusz Rozwoju Zaolzia może pełnić o wiele szerszą funkcję i nie musi być wyłącznie narzędziem do rozdawania pieniędzy – stwierdza Wałach.

Na dowód przekonuje, że komisja grantowa Funduszu Rozwoju Zaolzia błyskawicznie stała się gremium, które jest jednym z najbardziej zorientowanych, czym żyje region. W ciągu niecałego pół roku przeanalizowała bowiem aż 58 projektów nadesłanych ze wszystkich zakątków Zaolzia. – W przyszłości Fundusz może także propagować wartościowe pomysły i dam przykład. Dofinansowany przez nas piknik patriotyczny, jaki odbył się 2 maja w Cierlicku-Kościelecu, to super idea, dlatego 11 listopada, w Święto Niepodległości, Miejscowe Koło PZKO w Bystrzycy powtórzy u siebie tę imprezę. Generalnie chcemy propagować wszelkie wartościowe inicjatywy, ponieważ zależy nam, by z takich gotowych projektów skorzystało jak najwięcej kół PZKO. I Fundusz Rozwoju Zaolzia może spełnić na tym polu bardzo pozytywną rolę – stwierdza Wałach.

Informacje o tym, które projekty otrzymały w maju finansowe wsparcie Funduszu Rozwoju Zaolzia, znajdują się na internetowej stronie Kongresu Polaków w RC: www.polonica.cz.

WITOLD KOŹDŃ

W OBIEKTYWIE



Zaolziańska drużyna w składzie Janusz Krzywoń i Jan Szymanik zdobyła pierwsze miejsce w konkursie kulinarnym zorganizowanym w ramach VIII Festiwalu Beskidzkich Kociolków, który odbył się 4 czerwca w amfiteatrze pod Grojcem w Żywcu. Jurorów zachwycił przygotowany przez zwycięzców „piwny gulasz”. Na zdjęciu Janusz Krzywoń (z lewej) bacznie obserwowany przez jurorów.

(wik)

**CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

**Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu**



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ

10
czerwca

Imieniny obchodzą: Bogumił, Małgorzata

Wschód słońca: 4.13

Zachód słońca: 20.57

Do końca roku: 204 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Robienia na Dru-
tach w Miejscach Publicznych
Światowy Dzień Jazdy Nago na Ro-
werze
Międzynarodowy Dzień Elektryka

Przysłowie:

„Ze świętą Małgorzatą zaczyna się
lato”

JUTRO

11
czerwcaImieniny obchodzą: Anastazy, Bar-
naba, Paula

Wschód słońca: 4.13

Zachód słońca: 20.58

Do końca roku: 203 dni

Cytat dnia:

„Inteligencja jest tą przyprawą, któ-
ra z najpospolitszych rzeczy robi
cuda” – Maria Dąbrowska

(Nie)typowe święta:

Hawaje – Dzień Króla Kamehame-
hy I

Przysłowie:

„W czerwcu się pokaże, co nam
Bóg da w darze”

POJUTRZE

12
czerwcaImieniny obchodzą: Jan, Mieczysław,
Onufry

Wschód słońca: 4.12

Zachód słońca: 20.59

Do końca roku: 202 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Stylisty Paznokci
Światowy Dzień Sprzeciwu Wobec
Pracy Dzieci
Międzynarodowy Dzień Falafela
Dzień Komornika Sądowego

Przysłowie:

„Gdy czerwiec chłodem i wodą sza-
fuje, to zwykle rok cały popsuje”.

NASZ »GŁOS«

Janusz Bittmar
bittmar@glosludu.cz

Znowu ich spotkałem. Stali oparci o balustradę na głównym dworcu kolejowym w Ostrawie. Podobne obrazy, tylko z innymi kulisami, są typowe dla całego czeskiego realizmu magicznego 2017, powstającego na gruzach ataków terrorystycznych w Europie i świecie. Chodzą parami, od stóp do głów ubrani w najnowocześniejszy sprzęt, z karabinami maszynowymi zwisającymi na szyi. Są jak grzyby, pojawiają się nieregularnie, w zależności

od warunków. Wystarczy, że dzień wcześniej ciężarówka wjedzie w mieszkania Londynu czy Nicei albo na koncercie w Manchesterze wybuchnie bomba i mamy pewność, że worek z nimi rozwiąże się błyskawicznie. Zawsze jednak w takich chwilach towarzyszy mi nieodparte wrażenie, że te policyjne manewry w galeriach handlowych, na dworcach kolejowych czy rynkach dużych miast są głównie na pokaz albo jeszcze gorzej – odbywają się pięć po dwunastej. Wątpliwym spokojem napawa mnie też fakt, że w tym tygodniu na ratunek pospieszył nam generał Andor Šándor. Były szef czeskiego wywiadu wojskowego podpowiada w swojej książce obywatelom, co należy robić, kiedy zaczyna się strzelanina w kawiarni albo w którym kierunku pójść, żeby nie skończyć pod kołami ciężarówką.

LIBERDA NA WEEKEND



Jeśli zdjęcie nie będzie w reklamie, nie musi się pani uśmiechać.

rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota niedziela

dzień: 15 do 17 °C
noc: 14 do 12 °C
wiatr: 2-5 m/sdzień: 15 do 19 °C
noc: 14 do 12 °C
wiatr: 1-3 m/s

DOŁY

sobota niedziela

dzień: 16 do 19 °C
noc: 15 do 13 °C
wiatr: 1-4 m/sdzień: 19 do 23 °C
noc: 14 do 12 °C
wiatr: 1-3 m/s

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy

W poniedziałek sekretariat
redakcji będzie czynny od 8.30
do 15.30.Natomiast dziennikarz dyżurny,
Witold Koźdoń, czeka na
Państwa w godz. 8.30-15.00 (tel.
775 700 893, kozdon@glosludu.cz). W każdej sprawie można też
dzwonić do redaktora naczelnego,
Tomasza Wolffa,
tel. 775 700 892, e-mail:
wolff@glosludu.cz.

Wzbogacają kulturę

Prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel, wyróżnił w piątek pięć osób, które w znaczący sposób wzbogacają życie kulturalne miasta. W kawiarni literackiej Biblioteki Regionalnej w Mizerowie wraz z wiceprezydentem Karolem Wiewiórką wręczył Wyróżnienie Prezydenta Miasta m.in. Romanowi Szarowskiemu, wiceprezesowi Miejskowego Koła PZKO we Fryszstacie.

Pozostałymi laureatami zostały cztery kobiety: Denisa Machů, Miloslava Sztemonova, Růžena Mikulova i Marie Musiolikova. Przedstawiciele władz miasta wręczyli ponadto dwóm osobom i jednemu zespołowi Listy Pamiątkowe Zarządu Miasta. Otrzymali je: Vilma Krňávkova, ks. Jan Ciešlar oraz zespół teatralny K.V.A.S.

– Wielu z was znam osobiście i cieszę się, że mogę spędzić z wami trochę czasu i wręczyć wam wyróżnienia za działalność kulturalną. Chciałbym podziękować wam za to, co robicie na rzecz kultury i życia towarzyskiego w mieście – powiedział Hanzel.

Wyróżniony Roman Szarowski jest nie tylko wiceprezesem Miejskowego Koła, ale także członkiem Zarządu Głównego PZKO. Jest jednym z głównych organizatorów dużych imprez, których znaczenie wykracza poza PZKO – takich jak Dolański Gróm i Maj nad Olzą. Zaangażowany był w remont kapitalny Domu PZKO. Drugi z wyróżnionych Polaków, pastor ewangelicki Jan Ciešlar, został uhonorowany za systematyczną pracę z dziećmi i młodzieżą, którą zbór realizuje. Zarząd Miasta docenił także, że ks. Ciešlar jest motorem zbliżania i współpracy środowisk chrześcijańskich.

„Głos Ludu” zwrócił się do Szarowskiego i Cieślara z pytaniem,



Roman Szarowski odebrał Wyróżnienie Prezydenta Miasta Karwiny.

jaki jest wkład organizacji, w których działają, w rozwój życia kulturalnego w mieście. – Nasze Koło PZKO i Polacy w Karwinie zawsze starali się i nadal się starają mieć wpływ na życie kulturalne. Organizujemy szereg imprez – typu Maj nad Olzą, Bal Polski, Gróm. To są imprezy, na które przychodzą nie tylko Polacy, ale też mieszkający tu Czesi i Słowacy. Doceniają oni fakt, że mogą poznać kulturę polską. W tym roku na Maj nad Olzą przyjechał zespół „Śląsk”. Dał bardzo udany koncert, który został gorąco przyjęty przez widzów, także przyjezdnych z Czech i Moraw. Pokolenie młodych i moje pokolenie lubią

chodzić na Dolański Gróm, gdzie mogą posłuchać przebojów, których słuchaliśmy w latach 80. Wszyscy na tym korzystają – powiedział Szarowski.

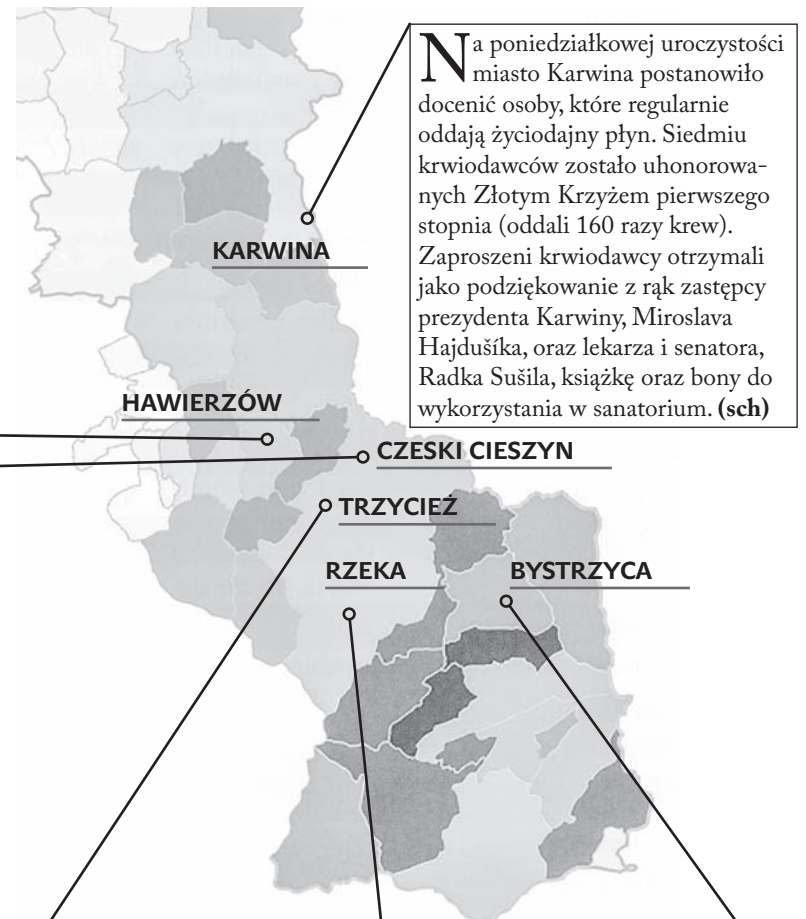
– Mnie, jako pastora, interesuje przede wszystkim służba duchowa. Zarazem widzę, że dzieci i młodzież potrzebują ludzi, którzy odpowiednio nimi pokierują. Udało nam się przy parafii utworzyć grupę osób, które pracują na tym polu – wymienię chociażby inicjatywę „Dokorán”, która organizuje koncerty. To nie jest bezpośrednio praca zboru, lecz praca ludzi, którzy w tym zborze wyrosli i są z nim związani – usłyszeliśmy z ust pastora Cieślara. (dc)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

W budynku „H” hawierzowskiego ratusza działa od maja poradnia dla ofiar przemocy. Doradztwo i pomoc świadczone są bezpłatnie i anonimowo w poniedziałki w godz. 13.00-16.00 oraz wtorki od 9.00 do 12.00. Do głównych zadań poradni należy niesienie pomocy i wsparcia ofiarom przestępstw, pomoc psychologiczna, podstawowe doradztwo prawne, a także pomoc w zorientowaniu się w zasadach postępowania karnego. (sch)

Samorząd Czeskiego Cieszyna podjął decyzję o zwiększeniu liczby miejsc na terenie miasta, gdzie zabronione jest spożywanie alkoholu. Rozporządzenie z 2007 roku wyznaczające miejsca, w których obowiązuje ten zakaz, zostało uzupełnione o nowe punkty. W sumie spożywanie alkoholu zakazane jest teraz w dziewięciu lokalizacjach. Przypomnijmy, że chodzi o centrum miasta, tereny nad Olzą, Aleje Masaryka, plac zabaw w Sibicy, park przy ulicy Smetany i Na Rozwoju oraz tereny przy kościele na ulicy Frydeckiej. (mb)

Na budynku Domu Kultury w Trzycieży zawisła tablica pamiątkowa. Przypomina mieszkańców, którzy przed ponad 40 laty wybudowali obiekt w czynnie społecznym, na czele z projektantem Gustavem Nowakiem. Dom Kultury został oddany do użytku 3 maja 1975 roku, w 30. rocznicę wyzwolenia wioski spod okupacji hitlerowskiej. (dc)



Na poniedziałkowej uroczystości miasto Karwina postanowiło docenić osoby, które regularnie oddają życiodajny płyn. Siedmiu krwiodawców zostało uhonorowanych Złotym Krzyżem pierwszego stopnia (oddali 160 razy krew). Zaproszeni krwiodawcy otrzymali jako podziękowanie z rąk zastępcy prezydenta Karwiny, Miroslava Hajdušika, oraz lekarza i senatora, Radka Sušila, książkę oraz bony do wykorzystania w sanatorium. (sch)

Schronisko na Ropiczce, od kilku lat zamknięte na cztery spusty, dzisiaj otwiera bufet dla turystów z napojami i przekąskami. Będzie czynny w piątki, soboty i niedziele. Na Ropiczkę prowadzi szlak turystyczny z Rzeki lub z Morawki. Schronisko ma długą historię, w 1924 roku wybudował go Klub Czeskich Turystów. Obecnie znajduje się w prywatnych rękach. (dc)

Zaplecze sportowo-rekreacyjne rozrosło się o kolejne elementy. W ub. niedzielę oddano do użytku poszerzone boisko do street workoutu oraz wielofunkcyjny plac sportowo-rekreacyjny w kompleksie szkolnym. Będzie on służył nie tylko uczniom, ale wszystkim mieszkańcom. Inwestycja była możliwa dzięki szczeremu sponsorom, którzy podarowali gminie na ten cel milion koron. (dc)

Intensywne cztery dni

„Wschód, zachód – łączy nas Polska”. Pod takim tytułem odbył się w dniach 1-4 czerwca w Ostródzie VII Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych. Środowisko polskich nauczycieli w Republice Czeskiej reprezentowali Marta Kmeť i Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, była prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC, Barbara Smugała, oraz jej niedawno wybrany następca, Krzysztof Kosmala.

Do Ostródy wyjechał również były prezes Macierzy Szkolnej, Andrzej Russ, któremu prezydent Kongresu Oświaty Polonijnej, Jolanta Tatar, przekazała oficjalne podziękowania za jego długoletnie zaangażowanie. Specjalnym akcentem dla delegacji z Zaolzia była również prezentacja nauczycieli nominowanych do tytułu „Polonijnego nauczyciela roku”. – Konkurs na najlepszego nauczyciela odbył się po raz pierwszy. Towarzystwo Nauczycieli Polskich postanowiło zgłosić nominację Barbary Smugały i chociaż nie zdobyła tego prestiżowego tytułu, jest dla nas dużą satysfakcją, że znalazła się w gronie 54 najwyższycy cenionych nauczycieli polonijnych z całego świata – podkreśliła dyrektor Centrum Pedagogicznego w Czeskim Cieszynie, Marta Kmeť.

Program tegorocznego zjazdu był bogaty jeżeli chodzi o liczbę wykładów, wyjazdów i spotkań. I chociaż poruszono wiele ciekawych tematów, w ocenie uczestników z Zaolzia za mało było miejsca na dyskusję

i wymianę doświadczeń pomiędzy nauczycielami poszczególnych placówek oświatowych. – Przez cztery dni po prostu ciągle coś się działo. Fantastyczne były np. warsztaty prof. Ewy Lipińskiej zatytułowane „Kto ma język, ten ma... tożsamość – o konieczności kształcenia językowego w szkołach polonijnych”. Dla nas ten temat był ważny również ze względu na to, że Centrum Pedagogiczne przygotowuje jesienią konferencję dotyczącą metod nauczania języka polskiego właśnie z udziałem prof. Lipińskiej – zaznaczyła metodyk Centrum Pedagogicznego, Barbara Kubiczek.

Dla nowego prezesa TNP, Krzysztofa Kosmala, udział w Zjeździe był okazją do zapoznania się ze środowiskiem nauczycieli polonijnych i ich czołowymi przedstawicielami, zawiązania nowych znajomości i wymienienia się kontaktami. – Taki Zjazd daje możliwości spotkania się z ludźmi, z którymi zwykły nauczyciel praktycznie nie ma okazji się spotkać. Mam na myśli chociażby

wicedyrektora TVP Polonia, z którym siedzieliśmy przy jednym stole i który przywiózł ze sobą, moim zdaniem, bardzo ciekawą ofertę programów edukacyjnych pt. „Polonia w szkole” – stwierdził Kosmala. Zdaniem Kubiczek, są to wartościowe programy dydaktyczne, które zaolziańscy nauczyciele mogą wykorzystywać zarówno w ramach nauczania przedszkolnego i wczesnoszkolnego, jak i na lekcjach języka polskiego, historii czy fizyki. Według dostępnych informacji, można je będzie znaleźć na stronie internetowej TVP Polonia w zakładce „Polonia w szkole”.

Jak zauważyła Marta Kmeť, cel wyjazdów, takich jak ten do Ostródy, czy dzień wcześniej udział prezesa Macierzy Szkolnej, Tadeusza Smugały, w obradach Rady Oświaty Polonijnej, jest bardzo istotny. Chodzi m.in. o ułatwienie kontaktów uczniów polskich szkół na Zaolziu z Polską i językiem polskim, możliwość wyjazdów do Polski oraz pozyskanie środków na te działania.

(sch)

Atrakcyjne wakacje

Jak informowaliśmy niedawno na łamach „Głosu Ludu” Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC podczas tegorocznych wakacji organizuje szereg atrakcji dla najmłodszych mieszkańców regionu, czyli „Obozy językowe 2017” oraz nowość – „Wakacje z Dziuplą”.

Obozy językowe organizowane są przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC od 2016 roku na Zaolziu oraz w Brnie, Pradze i Ostrawie. Obozy odbędą się w następujących terminach: 10. 7-14. 7 Cierlicko (Barbara Smugała, pspcierlicko@seznam.cz, 739 088 077), 17-21. 7 Łomna Dolna (Małgorzata Przywara, malgosia.filipek@seznam.cz, 724 982 502), 17-21. 7 Czeski Cieszyn (Katarzyna Martynec, Martynec@zspstesin.cz, 776 574 565), 24-28. 8 Brno (Dominika Herman, 737 104 655 szkolkapolskiegobrn@gmail.com), 24-28. 7 Bystrzyca (Halina Roszka, 737 016 736), 31. 7-4. 8 Trzyniec (Renata Szkucik, 604 145 436, renata.szkucikova@volny.cz), 17. 7-21. 7 Karwina (Ksenia Stuchlik, ksenia@seznam.cz), 7. 8-11. 8 Trzarnowice (Dorota Uherek, dorota.u@seznam.cz, 739 205 044). Obozy trwają pięć dni. Dziecko może uczestniczyć w dowolnym dniu. Opłata za jeden dzień wynosi 100 koron/os. Opłata obejmuje: 1 obiad, 2 przekąski, napoje oraz ubezpieczenie. Szczegółowe informacje o „Obozach językowych” oraz regulamin można znaleźć na stronie internetowej: obozy-jezykowe.webnode.cz. Informacje na temat obozów można też zdobyć w poszczególnych gminach, kontaktując się z pedagogami pod podanymi powyżej numerami telefonów lub adresami mailowymi.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w RC organizuje w tym roku także „Wakacje z Dziuplą”, czyli wakacyjny program przedpołudniowych lub całodziennych zajęć dla dzieci. – Program realizowany będzie w Czeskim Cieszynie i Cieszynie. Wszystkie zajęcia prowadzone są w języku polskim. W programie przedpołudniowym nie zapewniamy

opieki nad dziećmi, w przypadku zajęć całodziennych obecny jest opiekun, troszczący się o bezpieczeństwo uczestników – informują organizatorzy. Jak zaznacza prezes Stowarzyszenia, Michał Przywara, program „Wakacji z Dziuplą” jest już prawie gotowy i wszystko powinno być dopięte na ostatni guzik do połowy czerwca. Atrakcje „Wakacji z Dziuplą”: Wycieczka do „Chlebowej chaty” w Górkach Małych (termin: 24. 7, cena: 150 koron/os., rezerwacja najpóźniej do 15. 7). W cenie wycieczki: przejazd autokarem, warsztaty pieczenia chleba, opiekun dla dzieci. Cena nie obejmuje ubezpieczenia. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Do wzięcia udziału w wycieczce zaproszeni są też rodzice lub dziadkowie; Pieczenie chleba na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie (termin: 2. 8, cena: 50 koron/os., rezerwacja najpóźniej do: 1. 8). W cenie wycieczki: warsztaty pieczenia bułek, wykład, gry i zabawy; Filmowe poranki w klubie „Dziupla” w Czeskim Cieszynie (termin: 6. 7-31. 8 w każdy czwartek od godz. 10.00, wejście darmowe, bez wcześniejszej rezerwacji). Wszystkie bajki prezentowane w języku polskim. Dla każdego młodego widza pyszny koktajl owocowy; Warsztaty „Bądź kreatywny” w klubie „Dziupla” oraz na Wzgórzu Zamkowym (terminy: 7. 8-9. 8 oraz 14. 8-15. 8, cena: 250 koron/os., rezerwacja najpóźniej do 6. 8). W cenie wycieczki: materiał warsztatowy, wyżywienie (obiad, napoje, dwie przekąski) oraz opieka pedagoga; Granie na afrykańskich bębnach djembe w klubie „Dziupla” (terminy: 5. 7., 10. 7. lub 12. 7, cena: 50 koron/os., rezerwacja najpóźniej dzień przed warsztatami). W cenie: dwugodzinne warsztaty gry na afrykańskich bębnach djembe.

Na stronie internetowej organizatorów obozy-jezykowe.webnode.cz, w zakładce „Kontakt”, można zarezerwować miejsce na „Obóz językowy” lub zajęcia w ramach „Wakacji z dziuplą”. Znajdują się tam także szczegóły dotyczące poszczególnych wydarzeń. (mb)



Delegacja zaolziańskich nauczycieli w Ostródzie. Od lewej: Barbara Smugała, Marta Kmeť, Barbara Kubiczek i Krzysztof Kosmala.

INFORMATOR

OFERTY

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

MALOWANIE DACHÓW (blacha) izolacyjne, wodoszczelne lakiery płaskich dachów, malowanie płotów. Balicki 732 383 700. GL-231

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni! +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

OFERTA PRACY

PRACA – OPIEKA NAD DZIECKIEM. Poszukujemy niani dla rocznego dziecka od września br. w Hawierzowie. Preferowana osoba doświadczona oraz zainteresowana dłuższą współpracą. Kontakt tel. 732 420 364. GL-315

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KAWIARNIA „AVION”, Główna 1: do 28. 6. wystawa pt. „Wikingowie nad Olzą – ekslibrisy Torill Elisabeth Larsen”. Czynna po-pt: godz. 9.00-18.00, so: godz. 9.00-14.00.

KARWINA, BIBLIOTEKA REGIONALNA, Oddział Literatury Polskiej, Rynek Masaryka: do 30. 6. wystawa Ryszarda Balonia pt. „Grafika”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

KARWINA, MIEJSKI DOM KULTURY, SALA MÁNESA: do 28. 6. wystawa Veroniki Zvonečkové pt. „Nie tylko dla dzieci”. Czynna: po, śr, pt w godz. 9.00-15.00; wt, cz w godz. 9.00-19.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC,

Frydecka 387, Trzyniec: do 25. 6. wystawa pt. „Edukacja i szkolnictwo w Hucie Trzynieckiej 1907-2017”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 25. 6. wystawa Ivany Durstinovej pt. „Každy ma swego anioła”. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ do 25. 6. wystawa obrazów Jany Povalovej. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00; nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ **Mała Sala Wystaw:** do 25. 6. wystawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 24. 9. wystawa pt. „Słodka pokusa”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie,**

Rynek Masaryka 10/8: do 31. 8. wystawa pt. „O założeniu Frysztatu”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej - Lutyni, Masaryka 958:** stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Piętałdziej, K Muzeu 89:** do 16. 7. wystawa pt. „Mnichów, okupacja, wyzwolenie”; stała ekspozycja pt. „Zaczarowany świat tramwajów”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, Głęboka 50, Cieszyn: do 13. 6. wystawa pt. „Wikingowie nad Olzą – ekslibrisy Torill Elisabeth Larsen”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

Dokończenie ze str. 11

UWAGA! Spotkanie absolwentów Polskiej Szkoły Handlowej w Orłowej, rok ukończenia 1950, wychowawcy śp. prof. Józef Jursa i śp. prof. Leopold Polok, odbędzie się w czwartek 15. 6. o godz. 13.00 w sali restauracji hotelu „Piast” w Cz. Cieszynie.

WIERZNIOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza w poniedziałek 12. 6. o godz. 17.00 na smażenie jajeczniczy do Domu PZKO. Gościnnie przybędzie chór „Lutnia”. Prosimy zabrać jajka.

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT Z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:

Hazlach, ul. Cieszyńska 20B

3 km od Cieszyna

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

www.kamienictvi-wrzos.cz

Tel. 736 702 526

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156

5 km od przejścia granicznego

w Górnej Lesznej

Przyjeżdżamy także do klienta

Osobiste pamiątki z dalekich podróży

W środę w bibliotece Centrum Edukacyjnego Diakonii Śląskiej im. ks. Władysława Santariusza w Czeskim Cieszynie odbył się wernisaż wybranych prac z okresu 1993–2004 autorstwa Władysława Kubienia, malarza, grafika, ilustratora, a także nauczyciela Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Zaprezentowane podczas wernisażu prace Władysława Kubienia w części zostały przygotowane na wystawę w Rumunii w 1996 roku. Następnie wystawiono je w Polsce oraz w części na Zaolziu. Natomiast w takim zestawieniu, jak na wystawie w bibliotece Centrum Edukacyjnego Diakonii Śląskiej, obrazy są pokazane pierwszy raz.

W wernisażu wzięli udział m.in. Tomáš Tyrlik, biskup Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburgskiego Wyznania, Zuzana Filipkova, dyrektorka Diakonii Śląskiej, przedstawiciele Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC, któ-

rego członkiem jest Władysław Kubień, a także liczni goście.

Jak podkreślił w trakcie wernisażu autor, prezentowane na wystawie prace są swoistymi notatkami z podróży, w których uchwycił osobiste doświadczenia. – To były podróże w ciągu kilku lat między innymi do Rumunii, Bułgarii, na Węgry lub Ukrainę. W latach 1993–2000 w moim życiu podróże nawarstwiły się, ponieważ był to najbardziej aktywny okres, kiedy z kolegą z Białogostoku robiliśmy serię warsztatów dla młodzieży polskiej na Litwie czy Bułgarii. Kolega prowadził

warsztaty teatralne, bo jest aktorem, z kolei ja odpowiadałem za zajęcia plastyczne i scenograficzne. Przy okazji oczywiście dużo zwiedzaliśmy – uzupełnił w rozmowie z „Głosem Ludu” Władysław Kubień.

Na wernisażu zostało pokazanych około 20 abstrakcyjnych prac, w których dominują formy geometryczne. Artysta zestawiał kilka odmiennych technik: rysunek, pastele, kolaż, wyszywanie (haft). – Na tę wystawę trafiły po latach wyłącznie te obrazy, które sprawdziły się, przeszły próbę czasu i w dalszym ciągu coś do mnie mówią, a mam nadzieję, że do innych odbiorców także – podkreślił Kubień. – Artysta powinien poszukiwać. Jeśli ktoś skupi się na jednej formie, technice czy metodzie, to traci tę przyjemność odkrywania czegoś nowego, ale również popełniania błędów, na których można się uczyć. Staram się, by na moich wystawach zawsze było coś innego – dodał.

Jak dodał Kubień, po obecnym wernisażu w bibliotece Centrum Edukacyjnego Diakonii Śląskiej, a także indywidualnej wystawie w Rumunii, która miała miejsce przed rokiem, autor przygotowuje kolejne prace. – Znowu rodzą się pomysły. Tym razem będzie to cykl pod nazwą „Horyzonty”, w którym chyba pojawi się więcej kolorów w odróżnieniu od rumuńskiej wystawy, gdzie dominowały czerń i biel. Planuję, że będą to duże płaszczyzny z wkomponowanymi strukturami graficznymi – zapowiedział twórca.

Na koniec uroczystości Władysław Kubień podarował nowemu biskupowi ŚKEAW jeden ze swoich obrazów. – Chciałbym podziękować gospodarzom dzisiejszej wystawy za to, że umożliwili mi zaprezentowanie swoich prac w tym miejscu. Na ręce biskupa składam w podziękowaniu ten oto drobny rysunek, który będzie upamiętniał wystawę – powiedział Kubień.

MAŁGORZATA BRYL



Na koniec uroczystości Władysław Kubień podarował nowemu biskupowi ŚKEAW jeden ze swoich obrazów.

Miniatury graficzne

Od kilku lat Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie prezentuje prace najwybitniejszych grafików polskich. Koneserzy grafiki mogli w ubiegłych latach w korytarzach wystawowych biblioteki podziwiać prace Hanny Głowackiej, Wojciecha Jakubowskiego, Wojciecha Łuczka, Zbigniewa Józwicka, Elżbiety Radzikowskiej i wielu innych. W tym roku w czerwcu został zaprezentowany wybór z twórczości graficznej Ryszarda Balonia, artysty grafika ze Stargardu Szczecińskiego.

Ryszard Balon od ponad czterdziestu lat tworzy miniatury graficzne i w tym czasie zgłębił tajniki wszystkich znanych technik graficznych. Przygodę z grafiką rozpoczął w 1974 roku, kiedy wykonał pierwszy ekslibris na własny użytek. W ocenie artysty każdy ekslibris traktowany jest jako samodzielne zadanie, które trzeba zrealizować zgodnie z wymaganiami adresata, najlepiej technikami metalowymi. Artysta uprawia malarstwo, rysunek, grafikę warsztatową, użytkową, komputerową, a obecnie pracuje głównie w technice suchej igły. Swoje miniatury, ekslibrisy oraz grafiki wykonuje w technikach wklęsłych i wypukłych. Jego twórczość jest podziwiana i zaszczytnie oceniana, a lista nagród długa. Prace graficzne jego autorstwa znalazły się w kolekcjach prywatnych, ale też w najważniejszych instytucjach państwowych, jak Muzeum Plakatu w Wilanowie, Biblioteka Narodowa w Warszawie czy galerie sztuki w Danii, Belgii, Hiszpanii. Na ostatnim, XXVI Biennale Ekslibrisu Współczesnego Malbork 2017, które odbyło się na początku czerwca br., Ryszard Balon otrzymał Medal Pamiątkowy im. Janusza Mikołaja Szymańskiego, a jego uczennica Sylwia Barbara Wojewoda została laureatką Wyróżnienia im. Henryka Feilhauera.

Wystawę można oglądać do końca czerwca w godzinach otwarcia placówki.

(mat.pras./mb)

JUŻ W ŚRODĘ ARCYCIĘKAWA KONFERENCJA W CZESKIM CIESZYNIE

Jak uczyć na pograniczach?

Kongres Polaków w RC przy współpracy Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zaprasza na międzynarodową konferencję naukową pt. „Ku zrozumieniu i tolerancji. Jak uczyć historii ojczystej i regionalizmu na pograniczach?”. – Naukowcy spotkają się w środę, 14 czerwca, w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, ale do udziału w tym arcyciekawym wydarzeniu zapraszamy także zwykłych mieszkańców naszego regionu. Wstęp dla wszystkich zainteresowanych będzie bezpłatny – zachęcają organizatorzy wydarzenia.

Otwarcie konferencji, która została wsparta finansowo przez Fundusz Rozwoju Zaolzia, nastąpi już o godz. 9.00. Dr Krzysztof Nowak wygłosi wówczas wykład pt. „Środkoeuropejskie pogranicza w kontekście historiograficznym. Pół godziny później najwybitniejszy

współczesny polski socjolog, prof. Zbigniew Kurcz, wystąpi z wykładem „Polskie pogranicza jako przedmiot socjologicznej refleksji oraz obszar praktykowania sąsiedztwa”. W dalszej części konferencji prelekcje wygłosi jeszcze prawie dwudziestu naukowców z Polski, Czech, Litwy, Węgier, Ukrainy i Rumunii. Wśród nich swoje wykłady będą mieli dr Józef Szymeczek z Uniwersytetu Ostrawskiego oraz mgr Marta Kmet' z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. I tak Józef Szymeczek przybliży projekty edukacyjne Kongresu Polaków w RC (godz. 16.10), natomiast Marta Kmet' przedstawi materiały wspierające edukację historyczną i regionalną Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego (godz. 17.10). Konferencja zakończy się około godz. 18.10. (wik)

Zdrowie na pierwszym miejscu

Do Ostrawy przyjadą przedstawiciele rządów 53 krajów świata. W dniach 13–15 bm. nad Ostrawicą odbędzie się 6. Ministerialna Konferencja Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Jej tematem przewodnim będzie „Środowisko naturalne i zdrowie”. Obrady będą odbywały się w hali wielofunkcyjnej „Gong” w Witkowicach Dolnych. Konferencję zainauguruje minister zdrowia RC, Richard Brabec.

W poprzednich latach konferencja WHO tylko raz odbyła się w Europie Środkowo-Wschodniej – w 2004 roku w Budapeszcie.

– Środki bezpieczeństwa, które zostaną zastosowane podczas konferencji, w minimalnym stopniu utrudnią życie mieszkańcom. Świat Techniki oraz Wieża Bolta będą normalnie dostępne dla zwiedzających, tylko hala „Gong” oraz zabytkowa Kopalnia „Hlubina” będą do-

stępne tylko dla zarejestrowanych uczestników – powiedział prezydent miasta, Tomáš Macura.

W związku z konferencją odbędą się imprezy towarzyszące pod wspólną nazwą „Tydzień Zdrowia”. Przybiorą one charakter badań profilaktycznych w szpitalach, dni otwartych, prelekcji nt. ochrony zdrowia, imprez promujących ruch na świeżym powietrzu.

(dc)

W Mostach zaszumi jawor...

„Szumi jawor, szumi” to niezwykle popularna pieśń na naszym terenie, nieoficjalny hymn PTTŚ „Beskid Śląski”. W przyszłą środę, 14 czerwca, będziemy mogli spotkać się w Bibliotece Gminnej w Mostach koło Jabłonkowa z jej autorem, Andrzejem Niedobą. Pisarz i publicysta pochodzący z Nawsia, a obecnie mieszkający w Wiśle, przedstawi swoją nową książkę „Matka Ziemia”. Na spotkaniu w bibliotece będzie można ją kupić.

Niedoba napisał kilka książek, jest także autorem sztuk teatralnych.

„Rajską jabłonkę” Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie wystawiła z okazji swojego jubileuszu, „Kim pani jest” pokazywana była kilkakrotnie w Teatrze Telewizji, a obecnie trwają próby do jej inscenizacji w Paryżu.

Bibliotekarka Jadwiga Onderek zaprasza na spotkanie autorskie nie tylko miejscowych, ale wszystkich mieszkańców regionu, którym twórczość Niedoby jest bliska i chciałoby dowiedzieć się więcej na jej temat.

(dc)



Andrzej Niedoba przedstawi w Mostach nową książkę.



Kwiaty mody dla chorych dzieci

Piękno może pomagać. W czwartek przekonali się o tym uczestnicy kolejnej edycji charytatywnego pokazu mody „Kwiat morwy”, imprezy będącej przekrojem sztuki i bezinteresownej pomocy. Podczas jej tegorocznej odsłony publiczność mogła bowiem podziwiać nie tylko oryginalne modele zaprojektowane przez gimnazjalistki, ale też obejrzeć obrazy Doroty Świder i Agaty Szczotki oraz posłuchać dobrej muzyki.

Głównym celem „Kwiatu morwy” jest prezentacja talentów projektanckich oraz krawieckich uczennic Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie oraz zebranie pieniędzy na pomoc potrzebującym. Tym razem dochód z imprezy zostanie przekazany dla stowarzyszenia „Nigdy nie jesteś sam”, które postanowiło przeznaczyć uzyskane środki na dofinansowanie obozu dla swoich upośledzonych podopiecznych.

Czwartkowy „Kwiat morwy” rozpoczął się od projekcji filmiku przypominającego historię gimnazjalnych pokazów od pierwszych edycji odbywających się na korytarzach budynku gimnazjum aż po te najnowsze, organizowane w czeskojęzycznej „Strzelnicy”. Tu miał miejsce również ten ostatni, podczas którego kreacje własnego pomysłu i własnej produkcji przedstawiło sześć projektantek: Dorota Franek, Ewa Onderek, Barbara Gaura, Dorota Świder, Magdalena Mrózek i Joanna Santarius. Każda miała swoją oryginalną wizję, którą przetworzyła w atrakcyjny strój wykonany z gazet, ze starych firanek i koszuli i z wielu innych materiałów, czerpiąc inspiracje zarówno w świecie zwierząt, figur geometrycznych, jak i u słynnej Coco Chanel. – Nasze modelki były dowodem na to, że Załozie ma co pokazać – skomentowa-

ła później Magdalena Mrózek, która podjęła się organizacji tegorocznego „Kwiatu morwy” wspólnie z Patrycją Kotowską. Obie wystąpiły na czwartkowej imprezie w podwójnych rolach. Ta pierwsza jako autorka eleganckich kreacji, druga zaś jako solistka grupy „Na bosy”, która wykonała trzy utwory nagrodzone przez publiczność gromkimi brawami.

Projektantki tradycyjnie przygotowały również wspólną kolekcję, której tematem był tym razem daleki Orient. Spośród prezentowanych modeli jury wybrało dwa najciekawsze, które stały się później przedmiotem licytacji. Na licytację przeznaczono ponadto trzy – zdaniem publiczności – najładniejsze poduszki autorstwa gimnazjalnych kreatorów mody. O przebieg licytacji zadbał już jednak panowie – gimnazjaliści Stefan Hławiczka i Radek Sikora, którzy w roli konferansjerów towarzyszyli modelkom i publiczności przez całe popołudnie. To w dużej mierze była ich zasługa, że ceny kreacji, a nawet poduszki nie schodziły poniżej 1600 koron, a pierwszy model został sprzedany za 2750 koron. Chłopcy dwóili się bowiem i troili, przekonywali, zachwalali, dowcipkowali, byle tylko „wydusić” z uczestników licytacji jak najwięcej grosza. O tym, że sprostali wyzwaniu, świadczy



Zwycięskie projekty przeznaczone do licytacji.

suma uzyskana z licytacji przekraczająca 10 tys. koron

Warto jednak podkreślić, że również stowarzyszenie „Nigdy nie jesteś sam” włączyło się w aktywny sposób w organizację czwartkowego pokazu mody. Dla uczestników przygotowano smaczny bufet z domowymi wypiekami, kawą oraz chłodnymi napojami.

BEATA SCHÖNWALD



Zdjęcia: NORBERT DABKOWSKI

Wspólna kolekcja w orientalnym stylu.

Świadectwa ze »Złotym Orłem«

Tegoroczni czwartoklasiści Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie mają już dowód na to, że zdali maturę. Wczoraj po południu w trzynickim kinie „Kosmos” odbyło się uroczyste rozdanie świadectw maturalnych połączone z wręczeniem dorocznej nagrody „Złoty Orzeł”.

W tym roku w Polskim Gimnazjum przystąpiło do matury 85 uczniów. 5 nie zdało. – Ogólnie jestem zadowolony. Odpowiedzi podczas matur ustnych były na wysokim poziomie – skomentował dyrektor Andrzej Bizoń. Jak dodał, świadectwo z wyróżnieniem otrzymało 27 uczniów, z tego 11 z samymi ocenami celującymi.

Tegoroczne matury w czeskojęzycznym „Słowaku” rozpoczęły się od pracy pisemnej z języka polskiego. Tę część matury zdali wszyscy. Pomyślnie poszło też tegorocznym czwartoklasistom na pisemnej maturze państwowej z języków obcych. Język angielski wybrało w tym roku 57 uczniów, język rosyjski 5, a język niemiecki 1 osoba. Za to tylko 22 uczniów zdecydowało się w tym roku zdawać maturę państwową z matematyki. W jednym przypadku – jak się okazało – nie był to jednak trafiony wybór i ta osoba będzie musiała ponownie spróbować szczęścia w jesiennym terminie. Z podobnym wynikiem jak matura państwowa z

matematyki zakończyły się również matury państwowe z języka czeskiego. Spółka CERMAT, która w tym roku oceniała również wypracowania pisemne z tego przedmiotu, jednej pracy nie zaliczyła.

Chociaż dyrektor Andrzej Bizoń wysoko ocenił poziom przygotowania tegorocznych czwartaków na ustną maturę, również przy zielonym stole nie obyło się bez nieprzyjemnych niespodzianek. W pierwszym tygodniu ustnego zdawania jedna osoba nie poradziła sobie z językiem czeskim, natomiast w drugim tygodniu przyczyną porażki w jednym przypadku była biologia, w drugim zaś nauki społeczne. O wyborze przedmiotu w części ustnej poza obowiązkowym językiem polskim i czeskim decydowali tradycyjnie sami uczniowie, wybierając z całego spektrum przedmiotów od fizyki i geometrii wykresowej, przez historię i geografię aż po język francuski czy wychowanie muzyczne.

Wczoraj w kinie „Kosmos” oprócz świadectw maturalnych wręczono dwóm tegorocznym maturzystom również statuetki „Złotego Orła”. Nagroda ta, która jest zwieńczeniem zaangażowania uczniów w pracę na lekcjach i poza nimi, trafiła w tym roku do dwu wszechstronnie uzdolnionych chłopaków – Adama Poločka i Jakuba Stasia. (sch)

Próby przetopili na złoto

Cała przygoda muzyczna rozpoczęła się o ósmej godzinie rano, kiedy autobus zaczął się wypełniać pierwszymi chórzystami Chóru Studenckiego „Collegium Iuvenum”, który tego dnia miał dwukrotnie przemierzyć ponad 100 kilometrów, aby dojechać do Ołomuńca, a później z niego, jakże szczęśliwie, powrócić.

Ołomuniec już od pierwszych chwil dał nam się poznać jako miasto kultury. Zanim zdążyliśmy porządnie się rozejrzeć, już na naszych szyjach wisiały identyfikatory uczestników Międzynarodowego Festiwalu „Święto Pieśni” Ołomuniec, które stały się naszą przepustką do sali konkursowej.

Sala konkursowa na pierwszy rzut oka zdawała się być małym, może nawet ciasnym pomieszczeniem. Próba akustyczna przekonała nas o tym, że na przesłuchaniu zaśpiewamy jak pod prysznicem, gdyż akustyka była bardzo dobra, a serca biły w rytm. Zastępca dyrygenta, Grażyna Sucha, która stara się wycisnąć z naszych strun głosowych to, co w nich najlepsze, zapewniła chórowi dokładne rozśpiewanie, rozluźniające ściśnięte gardła w każdym tego słowa znaczeniu. Po dłuższym rozśpiewaniu i podopinianiu wszystkich guzików na utworach i strojach koncertowych, wybraliśmy się w drugie z kolei odwiedzić sali konkursowej, która miała być NASZĄ.

Jury międzynarodowe tak sprytnie ukryte, aby swoją liczebnością nie wywoływać zbyt wielkiego stresu, dokładnie rozpatrzyło każdy szczegół wykonania repertuaru. Zaśpiewaliśmy kolejno: „Jubilate Deo” Józefa Świdra, „Ave Maria II” Marka Jasińskiego, „Regina Coeli” Romualda Twardowskiego, „Elijah Rock” Jesteria Haiestona, kończąc okazałym, różnym i bardzo efektywnym „Marszem” Józefa Świdra. Oczekiwania na werdykt jury nie były długie, a miasto kultury pozwoliło nam w tym czasie zasmakować odrobiny swego nastroju.

Podczas uroczystego ogłoszenia wyników chórzyci po raz pierwszy mogli poznać swoich przeciwników z bliska i z daleka. Największy deszcz medali zebrał chór z dalekiej Kostaryki. (Oby z taką ilością metalu mogli odlecieć szczęśliwie do kraju). W chwili prawdy chórowi uczniowskiemu „Collegium Iuvenum” z Czeskiego Cieszyna, w składzie 35 śpiewaków pod batutą Leszka Kaliny, przyznany został złoty medal z jedną z najwyższych ocen, jaką chór w swej historii konkursowej kiedykolwiek otrzymał. Jury przyznało chórowi 92,33 pkt na 100 możliwych. Radość była wielka, wręcz namacalna.

Tak więc godziny prób w auli Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie zamieniły się w złoto. Największą zaś nagrodą dla wszystkich członków chóru są wakacje, gdyż kolejna próba po piątkowym rozdaniu świadectw maturalnych odbędzie się dopiero w nowym roku szkolnym.

Tomáš Suchý, Polskie Gimnazjum w Cz. Cieszynie

Znakomite sery z osiedlowej kuchni

Wyrób serów kojarzymy zazwyczaj z zakopiańską bacońką lub wiejską farmą na południu Francji. Niepotrzebnie. Ewa Sniegon, z zawodu prawniczka, od czterech lat produkuje własne sery w kuchni mieszkania na trzynieckim osiedlu. – W chwili obecnej mogę powiedzieć, że jestem w stanie zrobić w zasadzie każdy ser – przekonuje. Sery, które proponuje mi do degustacji, są niezbitym dowodem na to, że nie są to czcze przechwałki.

U Ewy Sniegon wszystko zaczęło się od fascynacji przetworami domowymi. – Zawsze interesowały mnie rzeczy, które można samemu wyprodukować w domu. Pamiętam, że kiedy byłam dzieckiem, babcia robiła marmelady i tym podobne przetwory. Później, gdy byłam starsza, zaczęłam te rzeczy robić po swojemu, bo na mój gust były np. albo za słodkie, albo z kolei za słone – wspomina moja rozmówczyni, która w międzyczasie zdążyła przebyć długą drogę od soków owocowych do najznakomitszych serów.

ZAJĘCIE DLA CIERPLIWYCH

Ewa Sniegon na pierwszy kurs produkcji sera zgłosiła się razem z koleżanką z sąsiedztwa. To było w czasach, kiedy mieszkała na farmie i zaczynała interesować się możliwościami, jakie daje mleko owiec. – Ludzie nie znają owczego mleka, choć smakuje jak śmietana. Jest gęste i najbardziej wydajne jeżeli chodzi o produkcję sera. Dochodzi ona aż do 40 proc., gdy tymczasem wydajność mleka krowiego nie przekracza 35 proc., a wydajność mleka koziego jest jeszcze niższa. To m.in. tłumaczy, dlaczego kozie sery są takie drogie – wyjaśnia pani Ewa, która podstaw wyrobu sera nauczyła się, uczestnicząc w dwudniowym kursie w regionie wałaskim. Po pół roku razem z koleżanką pojechała na kolejne szkolenie, tym razem adresowane już do osób znających się na rzeczy. W chwili obecnej ma zaliczone już cztery kursy, w tym jeden ukierunkowany na produkcję serów francuskich typu camembert, brie itp.

– Kiedy zaczęłam interesować się tym tematem, stwierdziłam, że w Internecie można znaleźć całą masę przepisów. Przekonałam się też, że dzięki sklepom internetowym można kupić wszystko, co jest potrzebne do produkcji serów. Ludzie zajmujący się wyrobem sera zawiązują ponadto grupy na Facebooku i tam wymieniają się swoimi doświadczeniami – mówi trzyńczanka. Jak jednak od razu zaznacza, aby wyprodukować własny ser, nie trzeba specjalnego wyposażenia czy ogromnej spizarki. – Jeżeli sery robimy tylko dla własnych potrzeb, w zupełności wystarczy kuchnia w bloku i zwykłe naczynia – przekonuje.

O ile jednak kosztowny sprzęt wcale nie jest konieczny, niezbędna jest wręcz anielska cierpliwość. – Kiedy robię ser z 10 czy 20 litrów mleka, zajmuje mi to niemalże cały

weekend. Ale są też sery, które muszą długo dojrzewać i trzeba im poświęcić uwagę przez cały rok. Trzymam je w półce na wino, w której w związku z tym nie ma ani jednej butelki wina. Od ub. roku dojrzewa w niej jeden ser roczny, a od trzech miesięcy drugi ser, który poleży tam jeszcze przez miesiąc i potem będzie nadawać się do spożycia – wymienia Ewa Sniegon, dodając, że serów w czasie procesu dojrzewania nie można zostawić samopas, ponieważ wymagają regularnej pielęgnacji. – Z początku trzeba je codziennie odwracać, potem obmywać roztworem soli i szczotkować, a romadury z kolei pocierać roztworem zawierającym specjalne kultury bakterii serowych. No i oczywiście sprawdzać, czy wszystko jest tak, jak powinno. Zanim zaczęłam się zajmować tymi sprawami, nie potrafiłam pojąć, dlaczego w specjalistycznych sklepach kilogram sera kosztuje nawet 600 koron. Teraz doskonale to rozumiem, bo wiem, ile taki ser wymaga nakładu pracy i czasu – przyznaje.

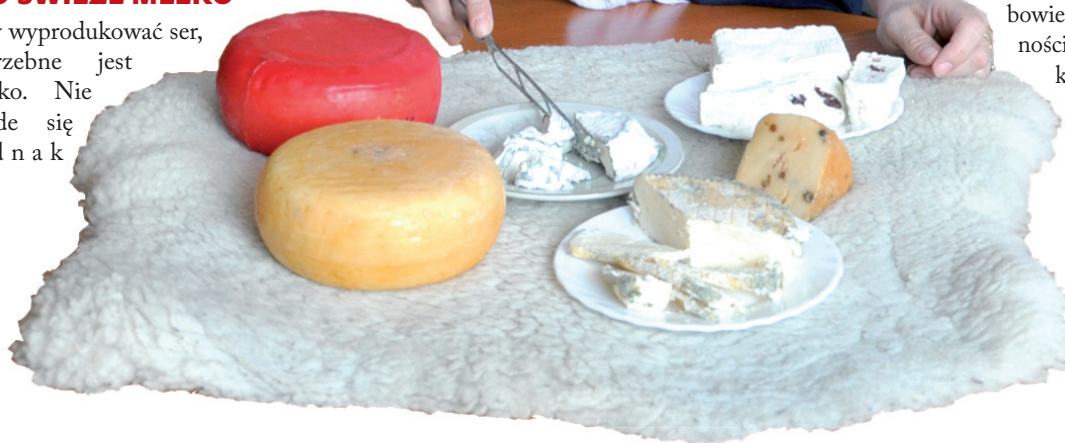
PODSTAWA TO ŚWIEŻE MLEKO

Aby wyprodukować ser, potrzebne jest mleko. Nie każde się jednak

do powstania nowych. Podczas pasteryzacji należy jednak uważać, by mleko się nie przypaliło, bo wtedy będzie do wyrzucenia. Aby temu zapobiec, najlepiej włożyć

duże znaczenie. Specjalne koszyczki do sera zastąpi natomiast pielucha tetrowa lub kawałek płócienna – radzi domowa producentka serów. Pielucha lub płótno potrzebne są do tego, by mogła wyciec serwatka. Tę też można później spożytkować. Włosi np. robią z niej ricottę, ale można wykorzystać ją również do gotowania, pieczenia lub po prostu wypić.

Największą chlubą Ewy Sniegon jest ser typu valencay, który robi się z domieszką mleka koziego. – Pokrojony wygląda bardzo efektownie i także smakuje wyśmienicie. Cieszy mnie również, że potrafię zrobić ser, który nadaje się do konsumpcji dopiero po roku leżakowania. W domowych warunkach nigdy nie ma bowiem pewności co do końca-



Ewa Sniegon z serami własnego wyrobu.

na daje. Na przykład to sprzedawane w sklepie w kartonach z długim terminem przydatności, nie będzie dobrym surowcem do wyrobu sera ze względu na brakujące w nim enzymy. Za to nadaje się każde mleko z naturalnego udoju – krowie, owcze lub kozie, byle tylko spełniało podstawowe wymogi higieny. – Jeżeli ktoś nie hoduje własnej krowy lub kozy i nie ma też w sąsiedztwie sprawdzonego dostawcy mleka, to polecam korzystanie z mlekomatów. Dziś taki mlekomat jest niemal w każdym mieście, a litr mleka kosztuje 15 koron – mówi pani Ewa. Zastrzega jednak, że nawet mleko z mlekomatu należy najpierw podgrzać do temp. 80 st., by pozbyć się bakterii, a potem szybko je schłodzić, by nie dopuścić

garnek z mlekiem do większego garnka z wodą i w nim je gotować.

Moja rozmówczyni robi sery z każdego mleka, które akurat jest dostępne. Podkreśla jednak, że ważne jest, co dane zwierzę je. Dobrej jakości pasza przekłada się bowiem również na wyborny ser. – Do wyrobu sera oprócz mleka potrzebna jest tzw. podpuszczka, którą można zamówić w sklepach internetowych. Podpuszczka to enzym, który powoduje zsiadanie mleka. Produkuje się ją np. z żołądków cielęcych, ale można kupić podpuszczki również pochodzenia roślinnego. Na początek wystarczy zamówić próbkę. Oprócz tego polecam kupno dobrego termometru, bo nawet różnica kilku stopni ma przy wyrobie sera

wego efektu. To taka trochę loteria połączona z niezłą porcją adrenaliny – śmieje się prawniczka.

Dla niej serowarstwo to sposób na relaks i oderwanie myśli od obowiązków służbowych. Ale nie tylko. – Wiem, co jem i to też jest dla mnie bardzo ważne. No bo jeżeli kupię w sklepie ser, którego 10 dkg kosztuje 9 koron, to obawiam się, że taki ser nawet nie wie, co to mleko. Moje sery w przeliczeniu na pieniądze są wprawdzie droższe, ale pochodzą

ze zdrowych surowców i mają nieporównywalnie lepszy smak. Kolejnym plusem jest to, że ser domowej roboty mogę wykorzystać jako oryginalny prezent na różne okazje. Zamiast kupować niepotrzebne drobiazgi, które niekoniecznie przypadną obdarowanemu do gustu, przygotowuję koszyczek z własnymi przetworami – serami, dżemami i sokami – stwierdza pani Ewa, która od kilku lat nie kupuje już serów w sklepie. Sery produkuje jednak tylko na własny użytek, bo jak zauważa, wyrób serów na sprzedaż to zupełnie inna bajka.

NA CO TRZEBA UWAGAĆ?

Ewa Sniegon spróbowała już wyrobu ok. 10-12 rodzajów serów. Dzięki zdobytemu doświadczeniu i fachowej literaturze, którą przyswoiła z kursów, jest w stanie zrobić praktycznie każdy ser. – Z serami pleśniowymi trzeba jednak bardzo uważać. Występujące na nich pleśnie są tak intensywne, że łatwo przejdą z jednego sera na drugi. Nie można więc przechowywać ich w jednym pojemniku. Dlatego też producenci serów pleśniowych doskonale wiedzą, że wszelkie naczynia muszą zawsze dokładnie zdezynfekować albo po prostu wykorzystywać je tylko do produkcji danego gatunku sera. Pod tym względem najbardziej agresywna jest pleśń roqueforta, która raz zastosowana w danym pomieszczeniu pozostaje w nim na zawsze i skutecznie przekreśla możliwości wyprodukowania innego sera. Dlatego przy pracy z pleśniami szczególną uwagę należy poświęcać przestrzeganiu zasad higieny – dodaje miłośniczka serów domowej roboty.

Kiedy mowa o potencjalnych zagrożeniach, wymienia bakterię Escherichia coli, która może pojawić się wtedy, kiedy zrobimy ser z mleka niepasteryzowanego. – Ser zaatakowany przez tę bakterię łatwo jednak rozpoznać. Wygląda jak gąbka, w dotyku zachowuje się jak gąbka, a po rozkrojeniu ma ładne małe dziurki. Nie nadaje się jednak do jedzenia – stwierdza pani Ewa, dodając, że Escherichia coli stanowi głównie zagrożenie dla dzieci, osób starszych i osób z osłabioną odpornością.

BEATA SCHÖNWALD

Przepis na własny ser

Chociaż od pierwszych prób serowarskich minęło już kilka lat, Ewa Sniegon nie straciła pierwotnego zapału. Mało tego, zdążyła zarazić swoją pasją koleżanki z pracy. Chce też zachęcić do wyrobu własnego sera czytelników „Głosu Ludu”. Specjalnie dla nich przygotowała więc przepis, który poniżej drukujemy.

Mleko po wcześniejszej pasteryzacji podgrzejemy do temp. 32-36 st. C, zdejmujemy z grzejnika, dodamy kwaśną śmietanę (1 duża łyżka na 5 l mleka), zamieszamy i zostawimy na 30 min. Potem dodamy podpuszczkę w ilości zalecanej na opakowaniu przez producenta i dokładnie wymieszamy tak, by mleko nie wirowało po wyjęciu łyżki. Dlatego chwilę miesza-

my w prawą, a chwilę w lewą stronę. Mleko zostawimy przez 30-60 min. w spokoju, a kiedy masa osiągnie konsystencję tęższego budyniu, pokroimy ją długim nożem w kostkę wielkości orzecha laskowego i zostawimy na 15 min. Ponownie przemieszamy i włożymy do przetaku wystanego płóciennikiem lub do specjalnych koszyczków na sery. Potem zostawimy przez 12-24 godzin w temperaturze pokojowej (ok. 22 st. C), by wyciekła serwatka. W tym czasie kawałki sera możemy kilka razy poprzewracać, by uzyskały ładny kształt. Po upływie niespełna doby ser jest już gotowy i można go wtedy posolić, dodać zióła i zostawić do kolejnego dnia w temp. ok. 8 st. C, by wchłonął sól i aromat ziół.

(sch)

Fot. BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

Partnerské obce revitalizují svá centra

Partnerské obce Hrádek a Skoczów zahájily počátkem roku 2017 revitalizaci svých center, s cílem zvýšení návštěvnosti česko-polského pohraničí na základě investic do již existujícího kulturně-přírodního potenciálu regionu. Ve Skoczowie byla částečně vyměněna dlažba na historickém náměstí, v Hrádku se revitalizoval obecní park, kde vznikla přírodní didaktická stezka s označenými tabulkami uvádějícími místní byliny a keře. Bylo vybudováno pítko na vodu s napájecím systémem, 20m lanová dráha, nové herní prvky pro děti a tzv. růžová alej – brána z loubí, osázená růžemi.

Projekt Skoczów-Hrádek. Revitalizace centra obce - Zvýšení turistické atraktivity území, registrační číslo CZ.11.2.45/0.0/0.0/16_010/0000352, je podpořen z prostředků Fondu mikroprojektů Euroregionu Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński, v rámci operačního programu Interreg V-A 2014 – 2020 Česká republika – Polsko a spolufinancován Evropským fondem pro regionální rozvoj.



Artikl sponsorovaný, GL-329

Tajemnice »śląskiego morza«

Wisła jest ostatnią dziką rzeką Europy i widać to zwłaszcza u nas – stwierdza Andrzej Siudy, kierownik Zbiornika Zaporowego w Goczałkowicach-Zdroju. Niżej artykułem kontynuujemy naszą podróż: wzdłuż brzegów królowej polskich rzek. Po majowej wizycie u źródeł Wisły, w czerwcu przenosimy się nad... morze. »Śląskie morze«.

Zbiornik na Wiśle w Goczałkowicach to największy akwen na Górnym Śląsku i jedna ze sztandarowych inwestycji słynnego planu sześcioletniego. Powstał w efekcie zamknięcia doliny Wisły niemal 3-kilometrową zaporą. Długość na 18 kilometrów, szerokość na 4 km i głębokość na 14 metrów „śląskie morze” zajmuje powierzchnię ok. 32 kilometrów kwadratowych. Zbiornik mieści 161 milionów sześciennych wody i zapewnia „kranówkę” dla 3,5 miliona mieszkańców Górnego Śląska. Nie jest to jednak jego jedyna funkcja. Chroni także okolice tereny przed powodzią, jest ostoją dla wielu gatunków rzadkich ptaków.

– Gospodarka wodna na takim wielofunkcyjnym zbiorniku to właściwie nieustanna sztuka kompromisu. W interesie firmy wodociągowej jest bowiem, by zbiornik był pełny, a ze względów przeciwpowodziowych powinien być pusty. Z kolei w interesie ptaków, zwłaszcza w okresach lęgowych, powinniśmy utrzymywać ten sam poziom wody. Nasza praca to więc ciągłe kombinowanie, by ograniczyć straty do minimum i osiągnąć maksimum korzyści – stwierdza Andrzej Siudy.

Jednocześnie z zaporą otwarto w Goczałkowicach stację uzdatniania wody. Przez lata przygotowując „kranówkę” do picia dodawano do zbiorników co godzinę blisko 200 kilogramów chloru. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej stacja została unowocześniona. W efekcie dziś potrzeba już tylko 11 kilogramów chloru na godzinę, a przy oczyszczaniu wody stosuje się najlepsze z dostępnych technologii, wykorzystując ozon i węgiel aktywny. O to, by do śląskich domów trafiała jak najczystsza woda, dbają również gospodarze zapory, którzy m.in. utrzymują w jeziorze specyficzną populację ryb.

– Do Jeziora Goczałkowickiego wpuszcza się co roku dużą liczbę ryb drapieżnych, szczupaków, sandaczy czy węgorzy. Polujące drapieżniki ograniczają liczebność ryb tzw. spokojnego żeru, karpia, karasa i płoci. Ryby te żerując na mule uwalniają z dna szkodliwy dla człowieka azot i fosfor, dlatego w zbiornikach wodociągowych powinno ich być jak najmniej – tłumaczy Siudy.

TAMA WYGRYWA Z ŻYWIŁEM

Zbiornik Goczałkowicki został wybudowany w latach 1950-56. Od rozpoczęcia prac projektowych do oddania obiektu do użytku minęło niecałe siedem lat. Wiadomo jednak, iż przed zalaniem terenu nie rozebrano starych wałów przeciwpowodziowych Wisły, a na powierzchni kilkudziesięciu hektarów nie wykarczowano pni wyciętych drzew. Nie rozebrano także bunkrów z czasów II wojny świato-



Jezioro Goczałkowickie powstało w efekcie zamknięcia doliny Wisły niemal 3-kilometrową zaporą.

wej oraz żelbetonowych przyczółków mostu na Wiśle. Generalnie jednak inwestycja sprostaa próbie czasu. Jezioro Goczałkowickie nie tylko bowiem dostarcza wodę dla Śląska, ale kilkakrotnie ratowało też przed zalaniem tereny położone niżej. Potop nadchodził w latach: 1958, 1971, 1972, 1985, 1996, 1997. Najgorsza była zaś powódź w 2010 r.

– Zwykle deszcze i wezbrania powodziowe trwają u nas dwa dni. Tamtego roku lało jednak cały miesiąc, a „na finał” intensywnie padało jeszcze przez cztery dni. W efekcie w zlewni jeziora spadło tyle deszczu, ile odnotowujemy przez cały rok. Mimo wszystko zaporę wygrała z żywiołem – mówi Siudy, który wspomina, że dla odmiany dwa razy w historii zbiornika nie było w nim wody. – W 2002 r. taką sytuację spowodował generalny remont zapory, natomiast w 1985 r. zbiornik po prostu „wypito” – żartuje.

W latach 1985 i 2002 osuszone „śląskie morze” stało się celem wycieczek okolicznych mieszkańców. Zapuszczali się tam zwłaszcza ci, którzy w latach 50. XX wieku zostali wywłaszczeni z Zarzecza – wsi, jaka znikła pod powierzchnią jeziora.

NAD DZWONNICĄ BĘDĄ PŁYWAĆ RYBY

Zarzecze wyłoniło się z mroków historii już w 1223 r. i tak jak Egipt jest darem Nilu, tak ta wieś była darem Wisły. Przez pokolenia mieszkańcom nie przeszkadzało, że z domów musieli wypływać łódkami. Przywykli do tego jak do uciążliwego, ale koniecznego znoju. „Zatopił” ich dopiero sztuczny zbiornik. Przepowiednia mówiąca o jego powstaniu krążyła po okolicy już od 1934 r., choć początkowo niewiele osób dawało jej wiarę.

Przez wieki Zarzecze leżało na skraju Księstwa Cieszyńskiego, a od czasu przegranej przez Marię Teresę wojny o Śląsk także na granicy monarchii Habsburgów. Od 1741 r. na północy, za Wisłą była już pruska Pszczyna. W 1921 r. w Zarzeczu żyło 2581 osób w 305 domach. Wojna oszczędziła miejscowość, dzięki czemu na początku lat 50. liczyła ona ok. 3000 mieszkańców. Co bardziej zaboronny spokój nie dawała jedynie tajemnicza przepowiednia o wielkiej wodzie, potopie i jeziorze, w którym nad dzwonicą kościoła Matki Boskiej Śnieżnej pływać będą ryby.

Po raz pierwszy projekt budowy zapory na Wiśle rozważany był w 1937 r. Śląsk potrzebował wody, dlatego podobne plany rozważali również Niemcy. We wsi długo nikt nie brał tych pogłosek na poważnie. Lokalny historyk Wojciech Kielkowski przypomina, że dopiero w 1950 r., gdy Sejm zatwierdził budowę wielkiego zbiornika wodnego, stało się jasne, że w najbliższych latach Zarzecze zniknie pod wodami sztucznego zalewu. We wsi do likwidacji przeznaczono 338 budynków mieszkalnych i ponad tysiąc zabudowań gospodarskich. Nakazano rozebrać kościół z 1788 r., kaplicę z początku XIX wieku, dwie szkoły, trzy strażackie remizy. Do końca marca 1952 r. wycięto 400-hektarowy las, a do kwietnia 1953 r. zlikwidowano PGR w Wiśle Wielkiej. Rok wcześniej wydano też zakaz grzebania zmarłych na cmentarzu w Zarzeczu.

– Budowa zapory całkowicie zniszczyła lokalną społeczność. Mieszkańcy Zarzecza musieli opuścić swe domy i rodzinne strony. Czy był sens? Nie wiem. Zwłaszcza, że istniały także plany budowy zapory pod Kaniowem niedaleko Czechowic-Dziedzic. Tam mieszkało zdecydowanie mniej ludzi, mimo to wybrano Zarzecze. Myślę, że na decyzji zaważyły względy ideologiczne. Po prostu komunistyczne władze chciały zmarginalizować kult Matki Boskiej Gołyskiej – uważa Kielkowski.

SKAZANI »NA WYMARCIE«

Lawina wysiedleń, nieraz bardzo dramatycznych, ruszyła w 1954 r. Niektóre budynki rozbierano, inne wy-

sadzano i równano z ziemią. Latem 1954 r. na dzień przyszłego zbiornika rolnicy po raz ostatni zbierali plony. Nad Żabim Krajem unosił się wówczas ceglany pył z rozwalanych domów. Wybierano z nich zdrowe cegły, resztę wyrównywały z ziemią spychaczem. Pod topór szły ostatnie sady. – Kiedy zaczęto rozbierać zabytkowy kościół ze wszystkich stron zbiegli się ludzie. Ukłękli wokół niego, błagając: „Matko nie opuszczaj nas!”. Później brali z kościelnego muru cegłę z przeznaczeniem na kamień węgielny pod budowę nowego domu – wspominał po latach Edward Przemek, nieżyjący już jeden z założycieli Towarzystwa Miłośników Zarzecza.

10 maja 1954 r. z kościoła w Zarzeczu uroczystie wyprowadzono cudowny obraz Matki Boskiej Gołyskiej, który dziś znajduje się w świątyni Chrystusa Króla w Chybiu. Gdy ludzie wyszli z kościoła, spadł śnieg i wszędzie zrobiło się białe. W Żabim Kraju do dziś wspominają tę dziwną majową śnieżycę.

– Zbiornik Goczałkowicki oddano do użytku w 1956 r. Uroczystość zbiegła się w czasie z wydarzeniami październikowymi. Miała być wielka feta, ale premier Cyrankiewicz wpadł tylko na kilka godzin i szybko wrócił do Warszawy – mówi Marek Kicka, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Chybiu, zwanej „zarzecką” i jednocześnie wiceprezes Towarzystwa Miłośników Zarzecza. Organizacja ta istnieje od 1994 r. i co pięć lat organizuje zjazdy dawnych mieszkańców wioski, którzy żyją obecnie w 72

podbeskidzkich i śląskich miejscowościach.

– Ja pochodzę z pokolenia, które Zarzecza już nie pamięta, ale dawni mieszkańcy, mimo upływu tylu lat, nadal tęsknią do swojej zatopionej „małej ojczyzny”. Przymusowe wysiedlenie w niebywały sposób ich zintegrowało i emocjonalnie nie są w stanie wypchnąć tego miejsca z pamięci, zwłaszcza teraz pod koniec ich życia – tłumaczy Kicka, który dodaje, że Towarzystwo Miłośników Zarzecza to jedyne stowarzyszenie w Polsce działające na rzecz miejscowości, której... nie ma. – Dlatego na co dzień staramy się ocalić od zapomnienia wszystko, co się jeszcze da. Generalnie jednak skazani jesteśmy „na wymarcie”. Co roku żegnamy kolejnych naszych członków, a młodzi nie interesują się historią Zarzecza. To zresztą naturalne, bo przecież wychowali się już w innych miejscach, zaś dzieje dziadków to dla nich prehistoria – stwierdza Kicka.

O JEZIORO UPOMNIAŁA SIĘ PRZYRODA

Po ponad 60 latach pamięć o Zarzeczu faktycznie zanika. Zmienia się również samo jezioro, które posiada cechy naturalnego zbiornika wykształconego przez lodowce. – A ponieważ przez ponad pół wieku było ono dla ludzi całkowicie zamknięte, wtórnie zdziczało. O zbiornik upomniała przyroda. W efekcie dziś bytuje u nas ponad 250 gatunków ptactwa wodnego praktycznie z całej Europy, w zdecydowanej większości prawnie chronionego – mówi Andrzej Siudy.

Z tego powodu w 2004 r. na obszarze Zbiornika Goczałkowickiego ustanowiono obszar Natura 2000. Nie obejmuje on przy tym jedynie wody. Około jednej czwartej jego powierzchni stanowią torfowiska, bagna, podmokłe łąki i lasy. Na Śląsku taki typ środowiska jest coraz rzadszy. Dodatkowo niedaleko znajdują się stawy rybne w Brzeszczach, również objęte ochroną programu Natura 2000.

Do dziś z dawnego Zarzecza na obrzeżach zbiornika pozostały 74 budynki, trochę ponad 300 hektarów ziemi i ponad 300 mieszkańców. To jedna szóstą powierzchni, jedna piąta budynków i jedna dziesiąta mieszkańców dawnej wsi. Najstarsi zarzecczanie pamiętają jednak, że przedwojenna przepowiednia o wielkim jeziorze, która spełniła się co do joty, ma również drugą część. A ta zapowiada, że wielkie jezioro kiedyś wyschnie. Na miejscu starego kościoła stanie nowa świątynia, a wówczas Matka Boska Gołyska znów zacznie królować w dolinie. **WITOLD KOZDŃ**



Widok na „śląskie morze” od strony Wisły Wielkiej.

Zdjęcia: WITOLD KOZDŃ

REKLAMA

OGRODZENIA ZS BIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frydecká 572 kom. 732 683 665

email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096

email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400

www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

GŁOSIK

Nie ma jak zabawa w ogrodzie!

Kiedy w kalendarzu jest czerwiec, a wakacje są już tuż, przedszkolaki najbardziej lubią się bawić na świeżym powietrzu. W czwartek przyrzekliśmy się zabawom dzieci z polskiego przedszkola w Gródku. Mogą one korzystać z nowego, dopiero w tym roku szkolnym oddanego do użytku nowoczesnego placu zabaw. Są fajny tor przeszkód, drewniane ławeczki ze stolikami, zacienione kąciki, gdzie w najlepsze można bawić się w sklepik czy lodziarnię i oblegana przez dzieci karuzela. Jest także duża piaskownica z wymyślnym urządzeniem do nabierania i przenoszenia piasku.

– Budujemy w piaskownicy drogę – mówili chłopcy, bawiący się w najlepsze małymi koparkami i ciężarówkami. Kierowniczka przedszkola, Aniela Kulik, wyjaśniła, że rano, jeszcze zanim dzieci poszły do ogrodu, w przedszkolu budowały drogi z klocek i uczyły się zasad bezpieczeństwa drogowego.

– Ja najbardziej lubię się bawić z koleżankami w kuchareczki i w lodziarnię – zdradziła 5-letnia Izabelka

Niedoba. Jej o rok starsza koleżanka, Agatka Bazgier, także lubi te dziewczęce zabawy, a także chętnie gimnastykuje ciało na torze przeszkód.

– A my lubimy skakać do piasku i porównywać, kto skoczył dalej! – chwalili się chłopcy.

Jednak nie tylko zabawą żyją teraz przedszkolaki. Pod okiem pani

Anieli i pani Basi Krzemień przygotowują właśnie program na festyn, który odbędzie się w Gródku w przyszłym tygodniu. Natomiast w najbliższy poniedziałek czeka je inna przyjemność – wyjadą na wycieczkę do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu. Fajnie być przedszkolakiem, prawda? (dc)



Na placu zabaw jest fajny tor przeszkód.

Na zlocie Sienkiewicza

W czwartek 25 maja wyjechałyśmy razem z naszymi nauczycielkami na 25. Jubileuszowy Zlot Szkół Sienkiewiczowskich do Puław. Celem tych spotkań jest nawiązanie bliższych kontaktów i współpracy między szkołami noszącymi imię autora „Trylogii”, poznanie miejsc związanych z życiem i twórczością patrona szkół, prezentacja dorobku pisarza. Młodzi ludzie przygotowują prace konkursowe, prezentują przedstawienia teatralne, a spotkania integrują zarówno nauczycieli, jak też uczniów.

Podróż była dosyć długa i męczą-

ca, zakwaterowałyśmy się dopiero około godziny 22.00. W piątek rano przywitało nas słońce. Przedpołudnie spędziłyśmy na zwiedzaniu Puław i oczywiście wstąpiłyśmy do paru sklepów. Na obiad, już razem ze wszystkimi uczestnikami, pojechaliśmy do tamtejszej szkoły podstawowej. Następnie wszyscy uczestnicy z rozwiniętymi banerami i patriotycznymi hasłami na transparentach dumnym krokiem ruszyli w pochodzie przez całe miasto. Dotarliśmy aż do ratusza, gdzie przywitał nas burmistrz miasta. W Domu Kultury „Chemik” odbyła się

uroczysta gala. Przemówienia gości, hymn, poczet sztandarowy, przedstawienia, tańce, wywiady, wyniki konkursów... Bardzo ciekawe, lecz trochę ten program był za długi. Za to wieczorem, po skończeniu gali, wszystkie dzieci pojechały na dyskotekę do szkoły, a nauczyciele do pałacu na uroczystą kolację. To był super punkt programu! W sobotę zwiedziliśmy zabytkowy Kazimierz Dolny, ręcznie usypany kopiec Henryka Sienkiewicza oraz Wolę Okrzejską, miejsce urodzenia pisarza. Tam była dla nas przygotowana impreza plenerowa, gdzie reprezentanci szkół mieli okazję uczestniczyć w zajęciach integracyjnych, warsztatach artystycznych, pokazach bractwa rycerskiego i fajnym programie kulturalnym. Wieczorem były zabawy i piosenki przy ognisku. W niedzielę, w drodze powrotnej do domu, zatrzymałyśmy się jeszcze w Warszawie. Zwiedziliśmy najważniejsze zabytki, było cudownie.

Bardzo dziękujemy wszystkim organizatorom za wspaniałą atmosferę, życzliwość i świetną organizację całej imprezy. Złotowe spotkanie „Braci Sienkiewiczowskiej” upłynęło w miłej atmosferze, a wspólne chwile na długo zostaną nam w pamięci.

Karolina Kohut i Agata Staszowska, PSP w Jabłonkowie



Fot. ARC

WITAMY

Tymoteusz Józef Sipowicz urodził się 21 grudnia ub. roku w Krakowie. Ważył 3560 g i mierzył 57 cm. Szczęśliwymi rodzicami chłopca są Aleksandra (z domu Juroszek), pochodząca z Grodziszcz, oraz Sebastian Sipowicz. Tymuś ma starszego brata Wojciecha (6 lat) i siostrę Matyldę (4 lata). Starsze rodzeństwo, Wojtuś i Matysienka, bardzo kochają swojego braciszka. Matysia wybrała dla niego imię Tymoteusz, natomiast drugie imię, Józef, otrzymał po swoim pradziadku. Informację i zdjęcie nadesłali do redakcji dziadkowie Edmunda i Karol Juroszkowie z Grodziszcz.

Tymoteusz to imię pochodzenia greckiego. Jego znaczenie brzmi: „ten, który czci Boga”. Z kolei Józef to jedno z najbardziej popularnych imion biblijnych. Wywodzi się z języka hebrajskiego i oznacza „niech Bóg doda (pomnoży)”. (dc)



Fot. ARC rodziny

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

MARYNARSKIE ŻYCZENIA

Występ grupy „średniaków” z przedszkola w Jabłonkowie o tematyce morskiej cieszy się sporą popularnością. Dzieci zostały zaproszone przez jabłonkowskie MK PZKO, by urozmaiciły spotkanie członkowskie, jakie miało miejsce 28 maja. Okazją do tego były obchody Dnia Matki. Matki maluchów dostały różę z rąk prezesa PZKO, Jana Ryłki. Przybyli zostali również uraczeni wymyślnym poczęstunkiem – kawą i herbatą.

Zadowolony rodzic



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

FESTYN OGRODOWY W ŁOMNEJ DOLNEJ

W sobotę 27 maja odbył się w naszej szkole festyn ogrodowy pt. „Wianki”. Są one jednym z najpiękniejszych i bardzo starych obrzędów dorocznych. Według starodawnych wierzeń ludowych pełne były dziwów. Podczas nich bowiem ogień, woda i ziolo nabierały nadzwyczajnych czy wręcz cudownych właściwości. Na wórzgach i pagórkach palono ogniska, tzw. ognie świętojańskie. Na tę okazję dziewczęta wiały wianki świętojańskie obowiązkowo wykonane z siedmiu ziół.

Festyn ogrodowy to bardzo fajna impreza. Dzieci szkolne przygotowały barwny program – piosenki, tańce. Dużą atrakcją było puszczenie wianków na rzece Łomniance. Dzieci z przedszkola przyjechały do nas jako niby goście z Krakowa i zatańczyły cudownego krakowiaka. Po występie było wiele atrakcji dla dzieci – piłka nożna z rodzicami, tatuaże, dmuchany zamek. Chcemy bardzo podziękować naszym rodzicom, nauczycielom i wszystkim sympatykom szkoły za udaną imprezę.

Teresa Jopek, kl. 5, PSP Łomna Dolna



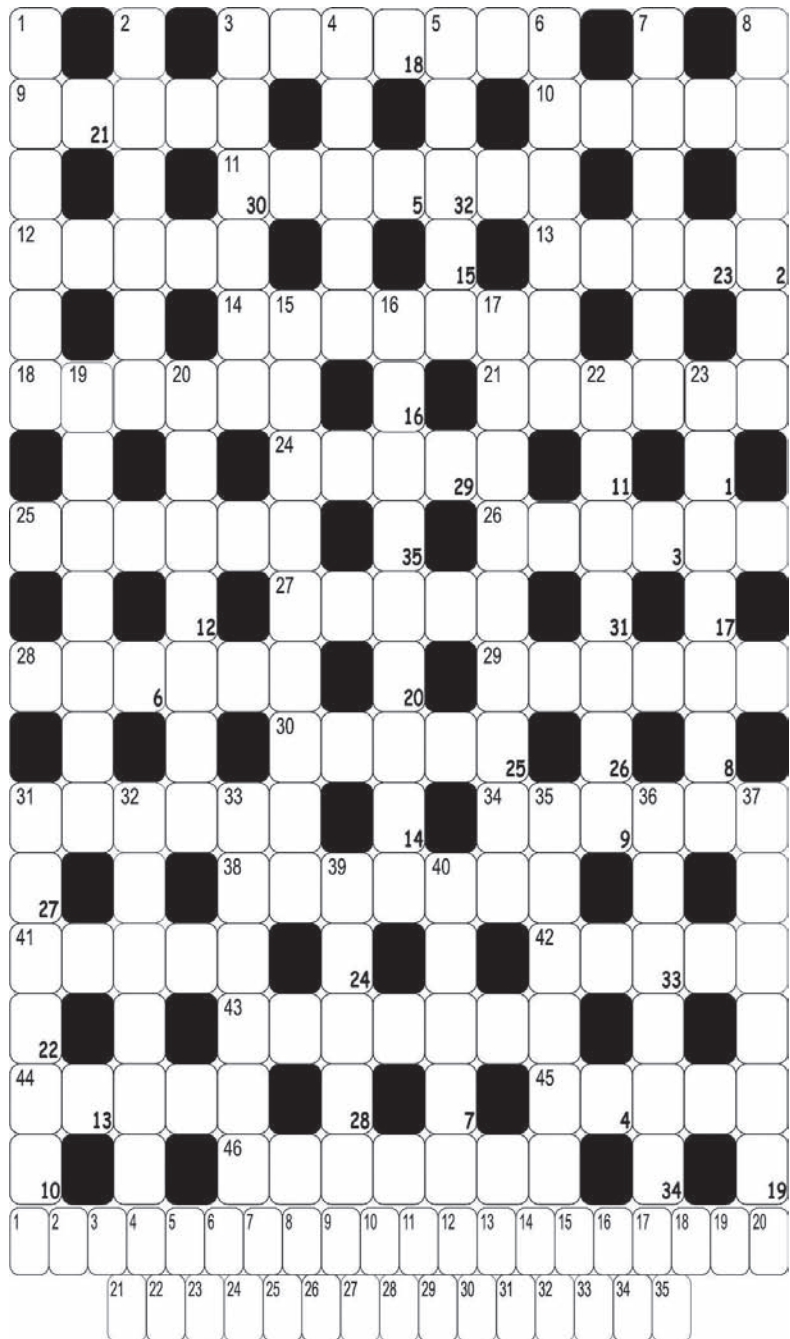
Fot. ARC



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. kraksa na drodze 9. stan w Górach Skalistych 10. przydzie-
wek 11. doborowy piechur turecki 12. wyspa z Kolosem 13. w grupie Wielkich
Antyli 14. płytka dolina 18. żuźlowiec po groźnej kraksie 21. list bez podpisu
24. pasmo górskie w Niemczech 25. pędzony nocą 26. wrażliwy na piękno
27. w kluczu na niebie 28. hiszpańskie w Rzymie 29. przyjemny zapach
30. Góra Mojżesza 31. dodatkowe obciążenie balonu 34. podobny do strusia
38. kwitek na nabytek 41. czeska ciężarówka 42. zgłębia arkaną sztuki 43. niżej
od rektora 44. prymitywny chordefon 45. jedna strona medalu 46. funkcja
trygonometryczna.

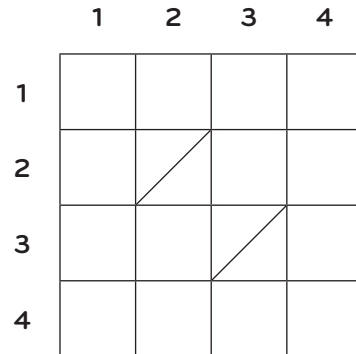
PIONOWO: 1. ciasto z farszem 2. niszczy bez powodu 3. armia 4. najprost-
sza figura geometryczna 5. wejście do budynku 6. nasyp ziemny kryjący grób
7. dziesięć do szóstej potęgi 8. banał 15. karczmarz 16. zmalowana paniusia,
która nie zasługuje na szacunek 17. buntował się przed Chmielnickim 19. au-
torka „Listów śpiewających” 20. komosa na chleb głodowy 22. ryba z jadowi-
tymi kolcami na głowie 23. wstęp do suitu 31. skórzane bicze 32. współczucie
dla potrzebującego 33. spuścizna 35. gągatek 36. zagęszczony syrop 37. foto-
graficzna poprawka 39. we Francji leży 40. owadożerna jaszczurka z tropików.
ROZWIĄZANIE DODATKOWE: (Stara maksyma) Opr. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

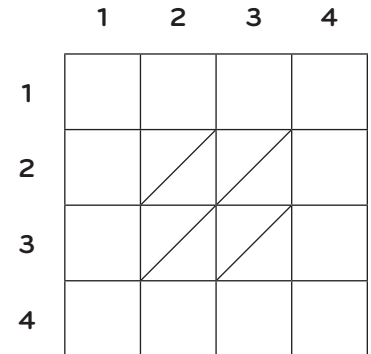
Poziomo i pionowo jednakowo:

1. szturchaniec, uderzenie kogoś łokciem
2. obniżka, rabat
3. pseudonim, przezwisko
4. kolanowy lub barkowy



1. oglądany w kinie
2. rodzaj operacji bankowej
3. indyjski marynarz, ordynans w wojsku
4. lubi zimowe kąpiele

Wyrazy trudne lub mniej znane: LASKAR



Rozwiązanie krzyżówki z 27 maja:

Poziomo: 3. PRZEBÓJ 9. KHAKI 10. EKRAAN 11. ŻABOJAD 12. EGIDA
13. WYBÓR 14. MORFINA 18. ZOOFAG 21. OBELGA 24. NOTES 25. MRÓW-
KI 26. TABELA 27. SERIA 28. ŻEBRAK 29. LORENS 30. OFLAG 31. ZESTAW
34. IZOTOP 38. TANGRAM 41. KREOL 42. IMBIR 43. EUFORIA 44. SZKOT
45. NAUKA 46. ATAKAMA **Pionowo:** 1. SKRE CZ 2. PALIWO 3. PIŻAMA
4. ZABÓR 5. BAJKI 6. JEDWAB 7. WRÓBEL 8. ANDREA 15. OGNISKOWA
16. FUTUROLOG 17. NOSTALGIA 19. OBRZEŻE 20. FAWORYT
22. EMBARGO 23. GOLONKO 31. ZAKUSY 32. SZEŁKI 33. ATLE-
TA 35. ZMIANA 36. TOBRUK 37. PORTAL 39. NAFTA 40. RURKA.
Rozwiązanie dodatkowe: KRUK KRUKOWI OKA NIE WYKOLE.

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej z 27 maja: **Poziomo:** POMOC, LIMA, NOGA,
PARA, SALA, TANTO **Poziomo:** POMA, MOCNO, LIPA, GALA, RATAN,
SATO.

ALE HECA

Jedyn panoczek se ni móg nalyć
baby, tóż doł ogłozyni do gazety.
Przyszło moc odpowiedzi.
– Dostoś jakóm ciekawóm oferte?
– spytoł kumpel tego samotnego.
– Właściwie to wszystkie sóm jedna-
ki. Zaczynajóm sie tak: „Sukosz pan
żóny? Weź mojom”.

Do kierownika zgłoszo sie Jano i
mówi:
– Niech mie pan przyjmie do roboty.
– A co pan umiy?
– Wszystko.
– To znaczy, że pan nic nie umiy!
– A co trzeba u pana umieć?
– Wszystko!

Spotkały sie dwie koleżanki. Jedna
mówi do drugij:
– Wiysz, Walerka dostała podwyżkę.
– I nic dziwnego. Jak spowo z dyrek-
torem..

– Nie spowo. U nich dyrektorem je
baba.
– Nó to spowo z zastępcóm.
– Tela że zastępca też je babkóm.
– Wiysz, mnie sie już downo zdało,
że Walerka je chłopym!

– Czy to twoji serce tak głośno bije?
– pyto babka faceta.
– Móm nadzieje.
– Jak to, mosz nadzieje?
– Bo jak to ni ma moji serce, to zna-
czy, że to twój chłop sie dobijo do
dwyrzi...

Zakochał sie osiyndziesięcioletni
starzyk w osiylnostce. Óna mu
mówi:
– Jak pan nie faktycznie mo rod,
niech mi pan do jaki dowód.
– Nale dziecko! – starzyk na to.
– Ludzióm w moim wieku sie wie-
rzy na słowo!

– Tela latoś wrón, wszystkie nasióna
ci wydzióbóm! – mówi Dziurdzio-
szka do Ernestyny.
– Czemu nie postawisz na polu ja-
kigo straszka?
– Na co Ernestyna.
– Nie trzeba, Dziurdzioszka. Sama
siedzim na polu od rana do wiecz-
ora.

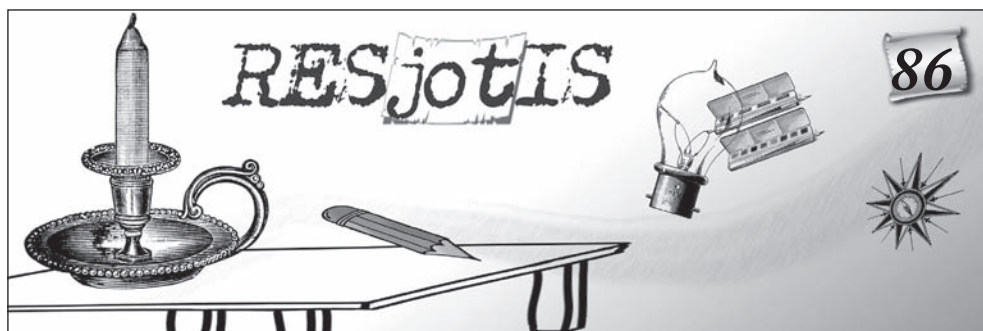
Damijan wrócił z gónu i przynióś
do chałupy zająca. A kłapołuch już
był odrzyty ze skóry.
– Zastrzełiłeś go? – pyto Damijanka.
– Jasne!
– A czemu ni mo skóry?
– Boch go dopod, jak sie kápoł.

Przychodzóm do hotelu dwa kocu-
ry.
– Czy sóm pokoje z myszami? – py-
tajóm.

Tak było, tak jest



Na archiwalnym zdjęciu, z ok. 1915 r., siedziba Sądu Powiatowego w Jablunkowie (po lewej), nowy ratusz zbudowany blisko starego w latach 1903-1905 oraz willa Lorenczuków z 1905 r. W miejscu tzw. pola Dan-
ka w 1927 otwarto Polską Szkołę Wydziałową. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Beskydy a podbeskydł”, Wydawnictwo WART.



Separatyzm śląski

W latach 1904-09 pomieszkiwał sobie we Fryszacie niejaki Zygmunt Mayer (1867-1919), pochodzący z Nowego Sącza nauczyciel i działacz oświatowy. Ale tu parął się głównie dziennikarstwem na łamach radykalnego wówczas „Głosu Ludu Śląskiego”. Redagował także „zjadliwo-paszkwilowo-sakramencki ilustrowany” dodatek do tego tygodnika pt. „Osa”, w którym bezpardonowo wbił żądło w przeciwników politycznych. Poznał dzięki tej pracy trochę Śląsk Cieszyński i miejscowe układy, ale chyba nadmiar tej wiedzy niezbyt dobrze nań wpłynął, gdyż w pewnym momencie postanowił opuścić gościnną nadolziańską ziemię i wrócić z powrotem do Galicji. Jednak po tych pięciu latach pobytu pokusił się o napisanie pożegnalnej broszurki „Gdzie walka wre... Szkic polityczny o stosunkach na polskim Śląsku”, którą wydał w 1909 roku we Lwowie pod pseudonimem „Nemo”.

A zrobił to w momencie, kiedy zainteresowanie sprawami śląskimi było coraz większe w społeczeństwie polskim, niezależnie od zaboru. Postanowił przybliżyć zatem problematykę regionu, barwnie przy tym opisując rozmaite organizacje, szkicując sylwetki najważniejszych postaci, podobnie jak to trzynastcie lat wcześniej uczynił „dr Twardowski” czyli Wacław Naake-Nakęski (1864-1945) (jego broszurkę obficie cytowałem w odc. 27, „GL” 23. 4. 2016). I już na pierwszych stronicach można się było dowiedzieć, że „deklamowanie po gazetach galicyjskich i warszawskich o rzekomym patriotyzmie ludu śląskiego jest tumanieniem opinii poza kordonem, celem wyłudzenia datków, tumanieniem tem więcej brzydkiem i karygodnym, że popelnianem przez »mężów śląskich« z całą świadomością kłamstwa”.

Ale to była dopiero przygrzywka. „Chcąc chorobę uleczyć, trzeba poznać jej źródło, chcąc usunąć ból, trzeba wejść w samo jądro gorczy, – tak więc ze smutkiem, ale miłością prawdy powiedzieć musimy: chłop śląski z ducha polskim nie jest... Mówi on jeszcze wprawdzie po polsku (choć wielce spaczonym narzęciem, upstrzonym mieszaniną wyrazów niemieckich i czeskich), w ostatnim czasie czyta nawet polskie gazety, ale po polsku nie myśli i nie czuje. Pomny tego, że całą swą kulturę i dobrobyt zawdzięcza Niemcom, grawituje on zawsze jeszcze więcej ku Niemcom niż ku Polsce, rad jest z tego, że dzieci jego uczą się po niemiecku, nieledwie w pogardzie ma inteligentnika, który publicznie mówi po polsku. Chłop śląski Niemcem jeszcze nie jest, ale i Polakiem się nie czuje, wisi tak pośrodku a dla określenia swej narodowości, mówi: »jo jest Ślązok!« Jest to wyraźne zastrzeżenie się przeciw polskości, którą lud śląski widzi w Galicyi jako coś odrębnego. Na przybywających rodaków z Galicyi lub Królestwa mówi: »to Poloki«, odróżnia więc ich od siebie, tak jak Niemców albo Czechów. »Swoimi« ich jednak nigdy nie nazywa”.

I w pewnym momencie pada określenie „separatyzm śląski”. „Termin to gdzie indziej nie znany, co najwyżej mający teoretyczne znaczenie, na Śląsku jednak przeniesiony na grunt praktyczny”, pisze dalej Mayer. „Inteligentom śląskim, w guście Londzinów i Michejdów uroiło się, że Śląsk jest czemś zgoła odrębnym od reszty ziem polskich i że tylko oni mają prawo do pracy na tym terenie. Póki przybyszów z Galicyi albo Królestwa było mało, ignorowano ich obecność i pracę, ale gdy coraz liczniej przybywać zaczęli lekarze, to inżynierowie, to profesorzy lub dziennikarze i na Śląsku zajmowali posady, zaniepokoiło to Londzinów i Michejdów i ogłosiłi przeciwko intruzom

mobilizację. Zrazu cichą, później głośniejszą i jawną”.

Zdaniem Mayera na ówczesnym Śląsku „ks. (Józef) Londzin (1862-1929) i Michejdowie postanowili wziąć w arendę cały kraj, a że z różnych powodów (przedewszystkiem osobistych) wspólnie pracować nie mogą, więc powiedzieli sobie: »ja albo ty!« i biją się, gdzie tylko się trafi. Rozumie się, wszystko to, »dla dobra narodowej sprawy«. Ktoś »trzeci« dla nich nie istnieje. Biorą go w rachubę, o ile chce służyć Londzinowi i Michejdom, ale gdyby zapragnął być samodzielnym, to »fora ze dwóra!«”.

Wspomniany „separatyzm śląski” autor broszurki pojmował trochę inaczej, niż obecnie byśmy to rozumieli, dla niego była to przede wszystkim zasada: „od drugich wziąć wszystko, ale ich do niczego nie dopuścić!”. A jak ta maksyma wyglądała w praktyce? „Niechęć do »obcych« (...) wkracza nawet w granice inicjatyw. Co zrodzi się w umyśle nie Ślązaka, choćby przedstawiało dla Śląska najkorzystniejsze widoki, to się tendencyjnie zwalczą, chyba że się pomysł zęcnie zeskamotuje i przypisze »patentowanemu« patryocie śląskiemu”.

I garść przykładów. Oto podczas konferencji mężów zaufania z całego Księstwa Cieszyńskiego, podczas której omawiano jak uatrakcyjnić i wzmocnić działania Macierzy Szkolnej, „postawił jeden z obecnych nauczycieli p. W. wniosek, aby rocznicę Grunwaldu uczynić świętem narodowym na Śląsku i zbierać dary podobnie jak to czyni T. S. L. (krakowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej – przyp. jot) w dniu 3. maja, – ale wniosek ten zignorował pastor Michejda, ponieważ wnioskodawca nie był Ślązakiem...” Jednak – jeśli wierzyć Mayerowi – „w kilka miesięcy później myśl wnioskodawcy obleczone w czyn, ukazała się bombastyczna odezwa o święceniu rocznicy Grunwaldu, tylko że myśl ta wyszła już od... samych mężów śląskich, z przymieszką dla frazeologicznej okraszy, poety (Lucjana) Rydla (1870-1918)”.

Innym razem, również podczas zebrania Macierzy „postawił redaktor P. M. wniosek, aby założono szkołę polską w Boguminie na dworcu, w którym to celu przeprowadził rokowania na miejscu z przedstawicielami gminy, fabryk i ze stowarzyszeniami polskimi, ale sekretarz Macierzy podczas przemówienia wnioskodawcy, machnął ręką, prezes oznajmił, że Macierz ma tyle zobowiązań dawniejszych, iż żadnych nowych brać nie może i nie poddał nawet wniosku pod głosowanie, ani go nie zaprotokołowano”. Ale i tym razem stało się coś dziwnego. W następnym bowiem roku otwarto postulowaną szkołę w Boguminie „mimo »dawniejszych zobowiązań«, ale oczywiście przemilczano nazwisko wnioskodawcy. „Bo jakżeby to wyglądało, że jakiś Galicyanin, od kilku lat dopiero mieszkający na Śląsku, śmie rozumieć jego potrzeby, do którego to zrozumienia powołani są wyłącznie Michejdowie albo Londzinowcy. Gdy od nich wyjdzie inicjatywa, to zupełnie co innego. Rzecz jest wtedy poważna i godna zwrócenia uwagi”.

I nie wiedzieć dlaczego, ale tak mi się to jakoś skojarzyło, że kiedy – powiedzmy – za mówienie, za pisanie o Zaolziu (a i o „Przedolziu” również) bierze się „obcy”, to odzywają się naraz pojedyncze głosy, ale jakby w chór: „a co on wie? co on się zna? przecież on ni ma tustela!” A to może dlatego Zygmunt Mayer zdzierzył na Śląsku Cieszyńskim jedynie pięć lat? Choć kto to tak naprawdę wie...

(jot)

85



Nie nam oceniać, lecz szanować do końca

„Chodzi o to, aby to, co bije w nas z zewnątrz i od wewnątrz, nie musiało być tylko kamieniem”.

Kazimierz Słomiński, Będziemy szybciej europeić, aforyzmy, Białystok 2000
Dziura w ulicy zalana asfaltem. Obok druga wypełniona wodą. Trzecia niczym pustynia wyschnięta po sam brzeg absurdu. Przechodząc zdziwiony odwraca głowę. Mocny uścisk w okolicach łopatek dał upust wyobraźni w krzyku bezdusznej, owocowej w smaku, nieco na dystans, na niby. Wyobraźnia poety, który nawleka słowa niczym korale kolorowe. Wtem sznurek przerwany, a słowa rozsypane pod stopami gołymi, butami pełnymi, słowa w trawie, w błocie liczba słów niezliczona. Śmieszny policzek, uśmiechnięty drugi i para następnych policzków na twarzach, poniżej twarzy, w twarzy wypisane, wyryte na ciemnych drzewach, w chmurach zamknięty pomysł na życie.

Z czasem ziemia wydobrzeje. Uzdrawiona krzykiem rozpaczy wyprostuje się ziemia i znów będzie płaska, pofalowana jak zmięta kartka papieru. Pożółkła, poukładana, poplamiona, pomalowana, poklejona, pozorna w odbiciu tysiąca luster, a dziura wypełniona wodą przepadła nagle jak kamień w kałuży pustynnego piasku. Wydała ziemia dźwięk wodnistej chlupnięcia. Ból od krańca do krańca, z lewej i prawej strony równocześnie, lecz górny i dolny narożnik zamarzał w hektolitrach słodkich łez. Absurd goni absurd. Znaczenie słów ułożone w logiczną całość ukazuje ironiczny obraz prawdziwych zamiarów. Naszych zamiarów, gdyż jako mieszkańcy wpływamy na przestwór widnokągu i odciskamy piętno. Podnosząc jedną kończynę, dolną, górną, a później drugą wpadamy w obłęd największej kolejki górskiej na świecie. Spadamy w dół. Głową w dół i żołądkiem w dół spadamy wraz z treścią całą pokarmową i treścią słów wyrzuconych na wiatr, rozwieszonych wzdłuż parkanu, między drapaczami chmur i żdźbłami suchych traw.

Śmiejemy się więc z głupoty, z samych siebie śmiejemy się do rozpuku. Tak robi Kazimierz Słomiński, polski poeta, aforysta, fraszkopisarz, ur. w 1948 roku w Hornikach. Mieszka w Białymstoku. Jest laureatem wielu nagród literackich. Jego aforyzmy ukazują prawdę o człowieku, o przeszłości i współczesnych normach społecznych. Aforyzmy pochodzą z tomiku „Będziemy szybciej europeić”, wydanego w Białymstoku w roku 2000. Całość dostępna jest w internecie.

Marek Słowiczek

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

Chrońmy lasy. Tylko one mogą zapewnić ostatnią deskę ratunku.

U okna na świat dalej straszy napis: Nie wychylać się.

Kultura zaczyna się od człowieka tupanego kamieniem.

Ostrożnie z wielkim słowem. Zbyt wielu wycierało sobie nim gębę.

Nie wszystko przypada na głowę. Są i inne dolegliwości.

Bywają nagrody za całokształt. Ze szczególnym uwzględnieniem tylnej części kształtu.

Spora część tego, co ludzkie, pozostaje w sferze marzeń.

Nieraz świat byłby lepiej widoczny, gdyby nie te horyzonty myślowe.

Ludziom warto przychylić nieba. Byle nie przerażać ich od razu w aniołów.

Jest już człowiek sukcesu. Może niedługo będzie i sukces człowieka.

Przyspieszenie historii najlepiej widać po rozmiarach śmietników.

Rozbicie atomu okazało się łatwiejsze niż poskładanie go potem do kupy.

Do skrzydeł potrzebne jest powietrze, nie wystarczy pustka.

Nie każdy, kto ma mentalność służby, może być zaśluzonym.

Sokrates miał pecha. Widocznie za dużo wiedział, że nic nie wiedział.

Skala błędu zawarta jest pomiędzy zbawieniem świata a jego rozbarwieniem.

Dzisiejsza wieża Babel to poplątanie języków z nogami.

Historia opowiada raz o kreatorach, a raz o kreatorach.

Och, ta ukryta schizofrenia! Każdy chciałby być kimś, byle tylko nie sobą.

Niezbadane są koszty utrzymania władzy przy zdrowych zmysłach.

We współczesnej mitologii trudno już odróżnić półbogów od półgłówków.

Tyran nie zapisał się złotymi zgłoskami, bo potrafił stawiać tylko krzyżyki.

Przez całe wieki pieniądź nie śmierdział, a dzisiaj trzeba go już prać.

Bywa, że wewnętrzne niepokoje przerastają ludzkie wnętrza i wylewają się na ulice.

Już za Kochanowskiego po wycięciu Czarnolasu została jedna lipa.

Dzisiaj Kartezjusz nie myślałby, że jest, tylko że za mało ma.

W polityce odnośnie chłopów na pewno przydałby się jakiś Reymont kapitalny.

Po wycięciu lasów trudno już będzie mieć zielone pojęcie o ekologii.

Umiemy już czytać pomiędzy wierszami, czas nauczyć się czytać wiersze.

Prawda leży zazwyczaj pośrodku, ale to nie ona wymyśliła ten zwyczaj.

Pielgrzymki jeszcze prowadzą do Rzymu, ale szlifowane bruki już do Brukseli.

Nieprzyzwyczajony jest wyglądać tak, jak Pan Bóg stworzył. Stąd ucieczka w kolczyk lub tatuaż.

Zamiast lasów Amazonii i Syberii mamy coraz grubsze gazety z ogłoszeniami.

Nie jestem za szkołą przetrwania, ale za przetrwaniem szkoły.

Dno poznać i po tym, że ludzie chodzą przymuleni.

Miej oczy i uszy szeroko otwarte, a gęba ci się sama rozdziarwi.

ŻYCZENIA

W Dniu Jubileuszu

pani TERESIE NIEDZIELOWEJ

z Karwiny

wiązankę szczyrych życzeń, aby każdy dzień przynosił zdrowie, szczęście, miłość i radość składają Bronisława i Władysław. AD-023

*Upływa szybko życie,
jak potok płynie czas...*

Dzisiaj, 10 czerwca 2017, obchodzi swoje znaczne 90. urodziny

pani MARIA PISKORZ

z Łąka nad Olzą

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności i Bożego błogosławieństwa składają synowie i córka z rodzinami, wnuki i prawnuki Marcelek, Filippek, Radimek, Martinek i Anetka. AD-024

WSPOMNIENIA

*Nie każdemu śpiewają pieśń,
nie każdemu stawiają pomnik,
pieśni nieraz historia przekreśli,
pomniki zburzą potomni.* W. Broniewski

Dnia 11 czerwca 2017 minie 100. rocznica urodzin naszego Kochanego Ojca

śp. FRANCISZKA BUZKA

z Orłowej, emerytowanego nauczyciela i społecznika

O chwilę wspomnień i zadumy proszą córki Dagmar i Maria z rodzinami. RK-057

*Wspomnienie jest tą najtrwalszą więzią z tymi,
którzy nas już opuścili.*

Dnia 11 czerwca minie 1. rocznica zgonu naszego Drogiego

śp. JANA CIEŚLARA

z Nawisza

Z miłością i szacunkiem wspominają żona, córka i synowie z rodzinami. GL-326

*Nasza zaś ojczyzna jest w niebie,
skąd też Zbawiciela oczekujemy,
Pana Jezusa Chrystusa.* Filip. 3,20

Dnia 28 maja 2017 minęła pierwsza rocznica śmierci

śp. HELENY CIEŚLAROWEJ

zaś 17 kwietnia minęła druga rocznica śmierci

śp. OSKARA CIEŚLARA

naszych Kochanych Rodziców, Dziadków i Pradziadków.

Z szacunkiem i miłością wspominają synowie Adam, Jan, Karol oraz córki Aniela, Halina i Ewa z rodzinami.

W niedzielę 18 czerwca o godz. 10.30 w kaplicy ewangelickiej w Nydku odbędzie się nabożeństwo, podczas którego będziemy mogli chwilę wspominać. GL-330

Upływa szybko życie, jak potok płynie czas.

Dnia 11. 6. minie 20. rocznica zgonu

śp. JANA KALETY

z Gutów 171

Wszystkich, którzy Go znali i szanowali, prosimy o modlitwę i wspomnienie. Dziękuję żona z całą rodziną. GL-332

*Umiera się nie dlatego, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej.*

Dnia 10. 6. 2017 minie 10 lat, jak ucichło szlachetne serce i spoczęły pracowite ręce naszego Drogiego

śp. HENRYKA WERNERA

z Olbrachcic

Dnia 5. 6. 2017 minęło 21 lat od śmierci Jego Mamy

śp. MARI WERNER

O modlitwę i cichą zadumę dziękuję najbliższa rodzina. AD-025

*Jedynie w Bogu jest uciszenie duszy mojej,
bo w Nim pokładam nadzieję moją.* Ps. 62,6

Dnia 12. 6. 2017 minie 10. rocznica, gdy opuściła nas na zawsze nasza Mamusia, Babcia oraz Prababcia

śp. ANNA KOKOTKOWA

z domu Roik

O chwilę wspomnienia oraz cichą modlitwą proszą córka Danuta z rodziną, synowa Anna, wnuki oraz prawnuki. GL-327

*Kwiatów w Twe ręce już nie złożymy,
tylko na Twój grób je położymy.*

Dnia 12. 6. 2017 minie piąta rocznica tragicznej śmierci

śp. EDWARDA NOŻKI

z Łąka

O chwilę wspomnień i cichą modlitwą proszą żona, syn, córka i najbliższa rodzina. GL-331

Dnia 10. 6. obchodziliby 100. rocznicę urodzin Wujek

śp. EMIL PYTLIK

z Orłowej-Łazów,

jeniec obozu w Ostaszku, zamordowany przez NKWD wiosną 1940 roku w Kalininie, spoczywający na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

O chwilę wspomnień i zadumy prosi najbliższa rodzina. RK-069

*Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.*

Dnia 12. 6. 2017 minie 30. rocznica śmierci Drogiego

śp. KAROLA RECMANIOKA

Niechaj w sercach nas wszystkich pozostanie na zawsze. Z miłością wspominają żona i córki z rodzinami. AD-022

Dnia 12. 6. obchodziliby 80. urodziny

pan EUGENIUSZ URBAŚ

Eżynku Drogi! Dej se startke, strzel szampana w niebie z kamratami, a my na dole, też dołączymy z wami... Najbliżsi. GL-333

NEKROLOGI

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, przyjaciołom, sąsiadom, znajomym oraz byłym współpracownikom za kondolencje, kwiaty i udział w ostatnim pożegnaniu naszego Drogiego

śp. inż. STANISŁAWA POPIOŁKA

Szczególne podziękowania pragniemy złożyć pani Marylce Sztwiertni za dostojne i wzruszające wygłoszenie mowy żałobnej. Zasmucona rodzina. RK-070

*Ale ja w Tobie mam nadzieję, Panie!
W rękach twoich są czasy moje.* Psalm 31, 15-16

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 8 czerwca 2017 zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 58 lat nasza Ukochana Żona, Mamusia, Córka, Siostra, Ciocia, Kuzynka i Szwagierka

śp. inż. ANNA LASOTOWA

z domu Bocek, zamieszkała w Trzyńcu-Kanadzie

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 14. 6. 2017 o godz. 15.00 z kościoła ewangelickiego w Trzyńcu. Po nabożeństwie żałobnym odprowadzimy naszą Zmarłą na cmentarz na Podlesiu. Zasmucona rodzina. GL-334

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Kolacja na cztery ręce (11, godz. 17.30);

SCENA BAJKA – CIESZYN-DOM NARODOWY: O leniwym Jasiu (12, godz. 9.00, 10.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Sing

(10, 11, godz. 16.00); Mumia (10-12, godz. 19.00); Cuky Luky Film (10, 11, godz. 17.30); Všechno nebo nic (10, 11, godz. 20.00); Ozzy (12, godz. 16.00); Zahradnictví. Rodinný přítel (12, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Centrum:** Piraci z Karaibów: Zemsta Salazara (10, godz. 14.45); Mumia (10, 11, godz. 17.30, 12, godz. 20.00); Mroczne miasto (10, 11, godz. 20.00); Wonder Woman

(12, godz. 17.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Dudi: Cała naprzód (10, 11, godz. 15.00); Upadek (10, 11, godz. 20.00); Mumia (10, 11, godz. 17.30); Strażnicy Galaktyki 2 (12, godz. 17.30); Safari (12, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Bezva ženská na krku (10, godz. 19.00); **CIESZYN – Piast:** Logan: Wolverine (12, godz. 17.00); Hannah. Nieznana historia buddyźmu (12, godz. 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Macierz Szkolna, uczniowie, dzieci, grono pedagogiczne oraz pracownicy zapraszają 17. 6. na festyn ogrodowy od godz. 14.30 do ogrodu Domu PZKO. W programie występ uczniów i przedszkolaków, loteria, dmuchany zamek i inne atrakcje dla dzieci i dorosłych. Na domowe ciastka i smakołyki z grilla zapraszają wszystkich sympatyków szkoły rodzice.

BYSTRZYCA – ŚKEAW i LKE-AW zapraszają 11. 6. na spotkanie pt. „Razem przy stole” do kościoła ewangelickiego. O godz. 10.00 wspólnie nabożeństwo z gośćmi ze Słowacji, następnie obiad, spotkanie oraz koncert. Różne atrakcje zapewnione.

CIERLICKO-GRODZISZCZ – MK PZKO zaprasza na Świątlicę z okazji Dnia Matki w niedzielę 11. 6. o godz. 16.00 do sali remizy strażackiej. W programie występ dzieci szkolnych, pogawędka przy kawie, herbacie.

GRÓDEK – Zarząd MK PZKO zaprasza na smażenie jajecznic w niedzielę 11. 6. od godz. 16.00 do ogrodu koło Domu PZKO. Prosimy przynieść jajka.

MILIKÓW-PASIEKI – MK PZKO zaprasza swych członków i sympatyków na tradycyjne smażenie jajecznic w niedzielę 11. 6. o godz. 15.00 koło Domu PZKO. Prosimy zabrać ze sobą słoninę, jajka i szczypiorek.

MOSTYK. JABŁONKOWA – Biblioteka Gminna zaprasza w środę 14. 6. o godz. 16.30 na spotkanie z Andrzejem Niedobą, autorem m.in. sztuki teatralnej „Rajska Jablonka” oraz tekstu pieśni „Szumi jawor”. Pisarz pochodzący z Nawisza, a obecnie mieszkający w Wiśle, przedstawi swoją nową książkę „Matka Ziemia”.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swych członków i sympatyków na spotkanie 12. 6. o godz. 17.30 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 13. 6. o godz. 15.30.

KARWINA-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza na 8. Rajd rowerowy w sobotę 10. 6. Rejestracja o godz. 9.30, start o godz. 10.00 przed Domu PZKO. O godz. 14.00 powrót i biesiada w ogrodzie. Atrakcje, zabawy i bufet zapewnione.

ciąg dalszy na str. 3

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



ROBERT LEWANDOWSKI PRZED MECZEM POLSKA - RUMUNIA W ELIMINACJACH MŚ:

Jestem spokojny o formę

Jeśli wygrają, wyjdą na prostą i będą coraz bliżej upragnionego awansu do finałowego turnieju mistrzostw świata 2018 na boiskach Rosji. Polska reprezentacja piłkarska odlicza godziny do dzisiejszego, wieczornego meczu eliminacji MŚ z Rumunią. Na Stadionie Narodowym w Warszawie wszystkie miejsca zostały już wyprzedane. Spodziewany jest komplet publiczności i komplet punktów. Początek meczu o godz. 20.45, bezpośrednia transmisja w stacji Polsat i Polsat Sport.

Polacy w tabeli eliminacyjnej grupy E prowadzą z dorobkiem 13 punktów. Biało-czerwoni wyprzedzają Czarnogórę (7) i Danię (7), sobotni rywal Polaków – Rumunia – plasuje się na czwartej pozycji ze stratą jednego punktu do Czarnogóry i Danii. Polacy w roli faworyta spotkania wietrzą szansę na zdecydowane powiększenie przewagi nad resztą grupowej stawki. – Zwycięstwo z Rumunią jeszcze nie zapewni nam awansu na mundial, ale będziemy bardzo blisko – stwierdził na konferencji prasowej Robert Lewandowski. Największy gwiazdor polskiej drużyny obiecuje, że drużyna nie przestraszy się rangi meczu. – Jestem spokojny o formę i przygotowania. Jeśli chodzi o rytm, to granie o tydzień dłużej nie ma znaczenia. Praktycznie co roku jest taka sama sytuacja – powiedział „Lewy”, reagując na fakt, że wszyscy piłkarze w kadrze już zakończyli rozgrywki klubowe.

W listopadzie ubiegłego roku podopieczni trenera Adama Nawałki w burzliwej atmosferze pokonali w Bukareszcie Rumunów 3:0. Błędem byłoby jednak stwierdzenie, że Polacy znaleźli sprawdzoną receptę na bałkańskiego rywala. – To będzie zupełnie inny mecz. Rumuni będą się wali otworzyć, a więc to my będziemy grali atakiem pozycyjnym. Trzeba uzbroić się w cierpliwość – zaznaczył Lewandowski. – Rumuni są drużyną, która na pewno będzie walczyła. Nie możemy wdać się w wymianę ciosów, musimy się skupić na spokojnej piłce. W poprzednim meczu dużo się działo, nie tylko na boisku, ale i poza nim. Musimy grać mądrze



Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej.

i nie popełniać głupich błędów. Rumuni nie mają nic do stracenia. Od nas wymaga się zwycięstw, dobrej gry bez względu na to, czy gramy z lepszą, czy gorszą drużyną. Wychodząc na boisko, będziemy musieli myśleć, żeby nie schodzić poniżej pewnego poziomu – dodał napastnik Bayernu Monachium, od którego goli oczekuje się również w kadrze narodowej.

Trener Adam Nawałka nie musi się martwić o formę swoich ofensywnych piłkarzy. Lewandowski w zakończonym sezonie Bundesligi do końca walczył o koronę króla strzelców, przegrywając ostatecznie różnicą jednej bramki z napastnikiem Borussia Dortmund, Pierre-Emerickem Aubameyangą. Selekcjonera reprezentacji Polski bardziej martwi linia defensywna, w której z powodu żółtych kartek zabraknie na pozycji

stopera Kamila Glika. Obecny na konferencji prasowej Michał Pazdan nie rozwił wątpliwości dotyczących ustawienia polskiej linii defensywnej. – Trzeba się dostosować do sytuacji, która jest w danym momencie. Trzeba się skupić na sobocie, bo tylko to się liczy. Myślenie o meczu dopiero w sobotę, to może być za późno – ocenił obrońca świeżego mistrza Polski, Legii Warszawa. – Poprzedni mecz z Rumunią pokazał, że nasz zespół dobrze wyglądał i dobrze funkcjonował. Są mecze, w których ważniejszą rolę odgrywa defensywa, a są takie, w których trzeba grać atakiem pozycyjnym. Wszystko zależy od tego, z kim gramy – dodał Pazdan.

W wygranym 3:0 wyjazdowym meczu w Bukareszcie do siatki Rumunów trafili Robert Lewandowski (dwukrotnie) i Kamil Grosicki. – To

było ciężkie spotkanie, które kosztowało nas dużo nerwów. Doskonale pamiętamy ekscesy z kibicami. Na niektórych stadionach kibice próbują wyprowadzić piłkarzy drużyny przeciwnej z równowagi, ale to my pokazaliśmy klasę i potrafiiliśmy wyjść z tych sytuacji obronną ręką. Zasluzenie wygraliśmy – stwierdził Grosicki. Ofensywny pomocnik angielskiego klubu Hull City należy do kluczowych zawodników Adama Nawałki. Na lewej flance potrafi wyprowadzić szybką kontę, nie boi się też pojedynków jeden na jeden. W swoim debiutanckim sezonie w Premier League zaliczył siedem asyst, minusem jest jednak spadek klubu z Premiership. – Szkoda, że w moim pierwszym sezonie w angielskiej ekstraklasie od razu zanotowałem spadek. Nie będzie łatwo o tym zapomnieć – dodał piłkarz. Znaczącym charakter „Grosika”, w dzisiejszej batalii z Rumunią piłkarz szybko zapomni o tym przykrym epizodzie.

Polacy przygotowawali się do dzisiejszego meczu na stadionie Polonii Warszawa i na boisku KS ZWAR. Wszyscy zdrowi do tej pory piłkarze... byli zdrowi również w piątek, niespodziewane kontuzje ominęły więc drużynę szerokim łukiem. – To będzie trudne i ważne spotkanie. Rumuni prezentują bardzo dobry poziom, jeżeli chodzi o organizację gry. To groźny przeciwnik, który wciąż ma szansę na awans z grupy. Dlatego musimy być maksymalnie skoncentrowani i nie ma mowy o lekceważeniu rywali – zapewnił dziennikarz Adam Nawałka.

JANUSZ BITTMAR

KADRA POLSKI NA MECZ Z RUMUNIA W WARSZAWIE (20.45)

Bramkarze

Łukasz Fabiański, Łukasz Skorupski, Wojciech Szczęsny

Obroncy

Bartosz Bereszyński, Thiago Cionek, Artur Jędrzejczyk, Marcin Kamiński, Igor Lewczuk, Michał Pazdan, Łukasz Piszczek

Pomocnicy

Jakub Błaszczykowski, Damian Dąbrowski, Kamil Grosicki, Jacek Góralski, Grzegorz Krychowiak, Karol Linetty, Krzysztof Mączyński, Sławomir Peszko, Maciej Rybus, Rafał Wolski, Paweł Wszółek, Piotr Zieliński

Napastnicy

Robert Lewandowski, Arkadiusz Milik, Łukasz Teodorczyk, Kamil Wilczek

Trener

Adam Nawałka

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – MEMORIAŁ KAROLA JUNGI: z udziałem zespołów Orły Zaozia, Bielskie Orły, Szombierki Bytom i Beskid Skoczów (jutro, 11.00, boisko w Stonawie)

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA: Hawierzów – W. Międzyrzecze (jutro, 10.15). **M. WOJEWÓDZ-TWA:** Wędrzyna – Szonów, Czeladna – Dzieńmorowice, Břidlična – Bogumin, Herzmanice – Cz. Cieszyn (dziś, 17.00), Bruntal – Orłowa (jutro, 17.00). **IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Olbrachcice, Datynie D. – Veřovice (dziś, 17.00), Petřvald n. M. – Bystrzyca (jutro, 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Pietwałd – Rzepiszczce, Gnojnik – Śmiłowice (dziś, 17.00), Wierzniewice – Toszonowice, I. Piotrowice – Lutynia D., Nydek – Jabłonków, L. Piotrowice B – Sucha G. (jutro, 17.00). (jb)

Stalownicy poznali rywali w letnim okresie

Hokeiści Stalowników Trzynieć szykują się do drugiego zgrupowania kondycyjnego w słowackich Niskich Tatrach. Pod kultowy słowacki szczyt Chopok podopieczni trenera Václava Varadiego zamiast hokejowych kijów zabiorą porządne buty do biegania. W tym tygodniu Stalownicy poznali jednak rywali, z którymi będą mogli w letnim okresie przygotowawczym „zatańczyć na szabelki”.

W tym roku w Werk Arenie zrezygnowano z organizacji tradycyjnego turnieju Steel Cup, w sierpniowym terminie trzyńczanie włączają się bowiem do rywalizacji w hokejowej Lidze Mistrzów. – Z racji tego, że zasadniczy sezon rozgrywek zakończyliśmy na drugim miejscu, zdobyliśmy bezpośrednią przepustkę do Ligi Mistrzów. Skrętnie skorzystaliśmy z okazji, albowiem uważam, że międzynarodowa konfrontacja na tym etapie przygotowawczym jest dobrym rozwiązaniem – stwierdził Jan Peterek, dyrektor sportowy klubu HC Stalownicy Trzynieć.

W pierwszej sierpniowej fazie

przygotowań Stalownicy zmierzają się w meczach kontrolnych z sąsiadami z regionu – Witkowicami i Ołomuńcem. W drugiej połowie sierpnia zespół weźmie udział w międzynarodowym turnieju w Trenczynie. Zawody pod nazwą Rona Cup zapowiadają się bardzo atrakcyjnie i będą przedsmakiem meczów w Lidze Mistrzów, która oficjalnie startuje 24 sierpnia. Stalownicy włączają się do walki dzień później, 25 sierpnia, w domowym spotkaniu z mistrzem Danii, Esbjerg Energy. – W turnieju w Trenczynie zaprezentujemy się po pięcioletniej przerwie, z kolei Liga Mistrzów to już sprawdzona wartość dodana. Chcemy w Lidze Mistrzów co najmniej awansować z grupy – zapewnił Peterek. Kluczowe dla losów grupowej walki w Lidze Mistrzów mogą być właśnie domowe mecze Trzyńca. Pod koniec sierpnia Stalownicy w ciągu trzech dni trafią w Werk Arenie na dwóch klasowych przeciwników – oprócz wspomnianego mistrza Danii podopieczni Václava Varadiego zmierzają się też z mocnym niemieckim

klubem Adler Mannheim (27. 8.). Czwartym zespołem w stawce grupy D jest szwedzki HV71 Jönköping. (jb)

ROZKŁAD JAZDY STALOWNIKÓW TRZYNIEC

3. 8. (17.00) Ołomuniec - Trzynieć
8. 8. (17.00) Witkowice - Trzynieć
11. 8. (17.00) Trzynieć - Witkowice
17. 8. (16.00) Żylna - Trzynieć (Rona Cup)
18. 8. (13.00) Scorpins de Mulhouse - Trzynieć (Rona Cup)
19. 8. (19.00) Trenczyn - Trzynieć (Rona Cup)
25. 8. (18.00) Trzynieć - Esbjerg Energy (LM)
27. 8. (14.00) Trzynieć - Adler Mannheim (LM)
31. 8. (19.30) Adler Mannheim - Trzynieć (LM)
2. 9. (19.00) Esbjerg Energy - Trzynieć (LM)
3. 10. (18.30) HV71 Jönköping - Trzynieć (LM)
10. 10. (18.00) Trzynieć - HV71 Jönköping

REKLAMA

Obec Bystrice Gmina Bystrzyca ZF PZKO Bystrzyca Moravskoslezský kraj FINTRADING hutník

Mezinárodní svatojánský folklorní festival Bystrice 2017
Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny Bystrzyca 2017

sobota **24.6.2017** 15:30
park PZKO Bystrice

• Nowina • Bezmiana
• Trowniczek • Łączka • Zaozi
• Bystrzyca • Slezan
• Trombitáši Štefánikovci

SLUK
... Svatojánský program ... dílničky ...
... řemesla ... hostina ... zábava ...

Oživme krásné tradice a zvyky
Reaktivujmy fascinující zvyčaje svatojánskie

foto: Karín Džizdek